Nr. 176. Kraków, Niedziela 26 Czerwca 1892 Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Stałość w nienawiści.

Książę Bismarck, były kanclerz Rzeszy niemieckiej i prezes pruskiego gabinetu bardzo często zmieniał swą politykę i zasady rządzenia. Nawet słynnej swej zapowiedzi, iż nie pójdzie do Kanosy, wyparł się, wszedł w rokowania z stronnictwem centrum, zniósł ustawy, które były powodem walki z Kościołem a do Papieża udawał się o pomoc i pośrednictwo, kiedy chodziło mu o przeprowadzenie ustawy, zaprowadzającej septennat w budżecie wojskowym.

Jednej tylko nienawiści do Polaków nie pozbył się książę Bismarck. Przeciwnie, nienawiść ta potężnieje, zwłaszcza od czasu, kiedy stała się bezwładną, kiedy wróg wszystkiego, co polskie, nie może polskiemu żywiołowi szkodzić. Kiedy hr. Zedlitz, poznawszy na stanowisku naczelnego prezesa W. ks. Poznańskiego pokojowe i lojalne usposobienie Polaków, po otrzymaniu teki ministra oświaty, postarał się o złagodzenie systemu antypolskiego, kiedy na tronie prymasów Polski znów zasiadł Polak a w szkołach napowrót wolno było uczyć po polsku — choć tylko prywatnie, — kiedy cesarz Wilhelm wyraźnie zaczął okazywać życzliwość swą polskim obywatelom, zerwała się w całej prasie bismarkowskiej straszliwa burza.

Mianowicie inspirowane stale i bezpośrednio z Friedrichsruh *Hamburger Nachrichten* zaczęły dzwonić na alarm, jak gdyby Rzesza niemiecka była w niebezpieczeństwie a państwu pruskiemu groził upadek. Za wielkimi dziennikami poszły mniejsze, prowincjonalne i powiatowe a skutek alarmu był ten, że ogół ludności niemieckiej, mianowicie w ziemiach polskich uwierzył, że wykonano zamach na jego prawa, że oddano ich na łaskę i niełaskę Polakom. Nic więc dziwnego, że mianowicie niżsi urzędnicy, wbrew wskazówkom władz wyższych, występowali wobec Polaków nader nienawistnie i brutalnie. Pisaliśmy już o nauczycielach i nauczycielkach, którzy w najcyniczniejszy sposób obrażali narodowe uczucia Polaków. Wiadomościami o nadużyciach nauczycieli niemieckich dzienniki ludowe na Warmji i Szląsku, w Prusiech i w W. Ks. Poznańskiem tak są przepełnione, że niepodobna o nich nawet wspominać.

Szowinizm antypolski jest głównie skutkiem mów parlamentarnych, które były kanclerz wygłosił podczas swego urzędowania, i zjadliwych artykułów prasy bismarckowskiej. Niedawno zapytywaliśmy na tem miejscu, za co Niemcy austrjaccy wielbią i kochają księcia Bismarcka. Z tą samą słusznością możemy zapytać, za co nas tak nienawidzi były kanclerz niemiecki. Gdzież źródło polonofabji byłego kanclerza, która skłoniła go nawet do wynurzeń antypolskich w stolicy państwa, którego my bezsprzecznie jesteśmy podporą?

Książę Bismarck tłomaczy swoje postępowanie wobec Polaków względem na Rosję. Czy przecież Rosja życzy sobie germanizacji Polski pruskiej, czy może pragnąć, aby na zachodnich swych kresach miała ludność wyłącznie niemiecką? Mimo bezmyślności wielu rosyjskich polityków, uwierzyć w to trudno, bo nie ulega wątpliwości, że przeciętny inteligentny Rosjanin pojmuje to dobrze, że dla żywiołu i państwa rosyjskiego potrzebne jest jak najszersze przedmurze, tamujące posuwanie się na wschód niemczyzny.

Przewidujący polityk rozumie dobrze, iż germański żywioł, nie mogąc się posuwać na zachód, rozsadzony polskimi kolonistami, w sercu Niemiec zginąć musi, jeżeli posuwać się nie będzie ku wschodowi.

Dlatego książę Bismarck postanowił dołożyć wszelkich starań, aby Niemcy w jak najszybszem tempie na wschód kroczyli, a pochód miała ułatwić zupełna a szybka germanizacja Polski pruskiej. Rodacy nasi przecież, podupadając na razie materjalnie, liczebnie i politycznie ciągle się wzmagają, a tem samem pokrzyżowali plany wielkiego polityka. Nie trudno przeto zrozumieć jego stałość w nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Reforma waluty w Austrji

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Wszak państwo musiałoby zaciągnąć ową pożyczkę wśród najgorszego czasu, bo w porę najwyższych kursów złota, podczas gdy złoto z pewnością spadnie w cenie, jeśli ziszczą się w całości albo choćby tylko po części zamiary konferencji monetarnej waschingtońskiej. Strata naszego państwa z tego tytułu pochodząca, mogłaby wynosić nawet kilkadziesiąt milionów złr.! Zyski i to niepośledne mieć będą z takiej operacji pożyczkowej tylko kapitaliści i importerzy. W ogóle reforma monetarna przyniesie niezawodne i znaczne korzyści handlowi, posiadaczom kapitałów i wierzycielom. Inaczej zaś będzie z konsumentami, bo obecnie gulden papierowy waluty ma prawie siłę kupniczą guldena iście złotego, co bardzo się zmienić może po przewiedzionej reformie walutowej.

Pocieszać ich wtedy powinno rozmyślanie, że nieoparta zgoła na niczem wartość florena papierowego w r. 1891 i 1892 była anomalją bez przykładu w dziejach finansowych. — Gorzej jeszcze może wypaść z producentami, szczególnie rolniczymi, bo będą mieli do zwalczenia konkurencją z krajami używającymi srebrnej albo, co jeszcze gorsze, papierowej waluty (Rosja). I to jednak „Jove propitio“ wydarzyć się może, że wszyscy będą zadowoleni z rozwiązania Edypowej zagadki walutowej i że ostatecznie nikt szwanku ztąd nie poniesie, bo przecież przewidzieć przyszłości nikt nie zdoła, a tem mniej jeszcze można nad nią zapanować. Stanowcze działanie atoli nie wyłącza ostrożności tu niezbędnie potrzebnej i pożądanej. Wszak i w cesarstwie niemieckiem, mającem tyle wytrawnych mężów stanu i miljardy kontrybucyj do rozporządzenia nie powiodło się przecież przyswojenie czystej waluty złotej, bo i Niemcy musieli ustać w połowie drogi, straciwszy przeszło 100 miljonów marek na forsownej sprzedaży srebra, mimo chęci pofolgować talarom i pozostawić takowe „ad calendas graecas“ w obiegu powszechnym.

W ogólności kwestja reformy waluty u nas się agitująca należy do najzawikłańszych i najtrudniejszych problematów ekonomicznych. Słusznie ją też przezwano drugą kwadraturą Koła! Dr. Neuwirth, najdzielniejszy może ekonomista w obozie lewicy, sam otwarcie przyznawał, że nie czuje się powołanym do ferowania dekretów w sprawie walutowej lub narzucania komuś swojej opinji, lubo u niego studja nad rzeczą monetarną pochłonęły co najmniej 20 lat żywota pracowitego. On tedy usilnie doradzał, żeby, za przykładem Niemiec, obmyśleć u nas jakiś stan przejściowy zanim wprowadzi się walutę złotą; aby zostawić sobie tym trybem jakąś furtkę do bimetalizmu. Nie należy bowiem zaniedbywać żadnej ostrożności ani też rączo rzucać się na łeb na szyję do eksperymentowania z walutą złotą, coby nas mogło jeszcze przyprawić o zapłacenie potężnej frycówki.

Bacznego zastanowienia wymagałaby też kwestja jednostki monetarnej i t. zw. relacji, lubo o tej ostatniej już często czyniliśmy wzmiankę. Dzisiejszą taką jednostką u nas lubo tylko „honoris causa“ czyli tytularne jest $1/_{45}$ funta srebra czyli t. zw. gulden austrjacki, najczęściej pojawiający się w postaci papierowej.

Pożądanem byłoby na przyszłość, żeby nadal jednostką monetarną mogła być połowa dzisiejszego guldena, jako naszej dotychczasowej jednostki monetarnej. W takim razie mielibyśmy jednostkę czyli „koronę“, zbliżoną do marki niemieckiej, do szylinga w Anglji, do franka we Francji, Belgji i Szwajcarji, do drachmy w Grecji, do pezety w Hiszpanji, do dinara w Serbji i Bułgarji, do liry we Włoszech, do korony w całej Skandynawji, do lei albo lewa w Rumunji, nakoniec do kran w Persji. Obniżenie bowiem jednostki wielkie może przysporzyć korzyści konsumentom, a nawet częstokroć uchronić ich, bacząc na tak zwane drobne (korona = 100 szelągom), od niejednej straty, ponieważ dziś handlarze przywykli zaokrąglać sobie wszelkie pólkrajcary, bo zamiast pólcenta rachują sobie i pobierają zaraz całego centa na szkodę może drobną ale nieustającą nigdy dla publiczności. — Nadto takie zastosowanie nowej jednostki do starej, ułatwi wielce publiczności obliczenie umów zawartych w starej monecie na nową, a uniknie się fatalnej i przykrej konieczności, szczególnie dla klas niższych uciążliwej, przyzwyczajania się powoli i z niemałym trudem do nowej jednostki monetarnej.

Co się tyczy relacji wartościowej, wielkie dotąd i ciągłe nieporozumienia w teorji monetarnej i praktyce życiowej wywołuje praktykowane nader często pomieszanie ze sobą dwóch relacyj, a mianowicie raz relacji srebra do złota, a powtóre relacji, w jakiej zostaje dana jednostka monetarna np. u nas na przyszłość korona do marki niemieckiej albo do franka. O relacji złota do srebra mówiliśmy obszernie w rozdziałach poprzedzających. Obecnie tę relację ma nanowo ustalić zwołana do Waszyngtonu międzynarodowa konferencja monetarna.

Co się tyczy tej drugiej relacji czyli stosunku wartościowego, w jakim zostaje np. projektowana korona złota austro-węgierska do franka w złocie, idzie o to, czy obrać relację dziś istniejącej wartości kursowej franka do korony, czy też obrać przeciętną cenę a raczej kurs jednej i drugiej waluty z kilku lat ostatnich. Niemożliwem jest przyjęcie relacji, jakaby istniała w chwili, kiedy walutę ustawodawstwo nasze zmieni, bo w takim razie spekulacja giełdowa pędziłaby po zapadłej uchwale ustawodawczej w górę wszelkiemi siłami kurs starej waluty, tak, iż relacja stałaby się wygórowaną i zbyt wysoką, coby znów niosło krzywdę producentom, ponieważ ceny ich towarów musiałyby spaść, skoroby nastąpiło obniżenie sztucznie wyśrubowanych kursów giełdowych. Z tego to powodu podstawą naszej nowej jednostki monetarnej, powinna być przeciętna cena dotychczasowej waluty naszej, jakoteż franków, obliczona z kilku lat ostatnich.

Nakoniec, pozornie nie łatwą jest do rozwiązania kwestja, która wartość waluty naszej ma właściwie stanowić fundament do przemiany dawniejszych u nas zobowiązań kontraktowych, a mianowicie, czy cena tegoż zobowiązania w chwili, jak zobowiązanie powstało, czy też cena onegoż w chwili spełnienia kontraktu, czy też nakoniec przeciętna z lat ostatnich?!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

POLSKI SOCJALIZM

A CUDZOZIEMSZCZYZNA.

(Ciąg dalszy).

Treść też fejletonów i wierszy stanowią zawsze albo cnoty socjalizmu, albo zbrodnie burżuazji, albo nieszczęścia biedaków, którym winien dzisiejszy porządek społeczny a nawet opatrzność. Wiele w tych obrazkach jest prawdy, gdy mówią o złym porządku społecznym, ale do czegóż prowadzi karmienie tylko taką strawą, wpajanie pesymizmu przeciw Bogu nawet na wzór Proudhona lub Konopnickiej? Ot np. obrazek p. t. „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, przedstawiający matkę i córkę dotknięte nędzą i głodem. Córka idzie do bezecnego urzędnika i sprzedaje mu swą niewinność za kawałek chleba, a matka równocześnie z głodu kona ze słowami modlitwy na ustach: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj (*Praca* d. 14 kwietnia)“. Podobny ton brzmi w wierszu „Śmierć-zbawca“.

„W ubogiej zimnej chacie
Na nędznym z słomy barłogu
Legła niewiasta, co głodem płaci,
Że żyła w pracy i w bogu!
I nie pomaga i boża ręka,
Czeka śmierć straszna, głodowa“.
(*Gazeta Rob.* 16 kwietnia).

Jakie uczucie rodzić się musi u tych ludzi, którym się wmawia, że na każdego robotnika świat a nawet i Bóg „patrzy obojętnie lub ze wzgardą“, a wszelkie zapomogi, to „ochłapy bogactw, powstałych z wyzysku potu i krwi?“ Wiedzą dobrze socjaliści, co się wskutek tego obudzić musi w sercach, w których przyjmie się takie ziarno. Wszak sami mówią:

„Bo lud wiele cierpi, znosi,
Chleb swój potem, łzami rosi...
Lecz gdy z cierpień się ocuci,
Ból — w nienawiść się obróci!...
(*Gaz. Rob.* i *Naprzód*).

A nienawiść ta nie zamknie się w granicach pokojowych tylko postulatów i tylko moralnego nacisku. Nie — „machina państwowa“ runąć musi, „Mane, Tekel, Fares na bramach starego świata“ już wypisuje socjalizm, bo on już dojrzał, „by dla wolności na wszystko się ważyć“. A w jaki sposób? to tłumaczy *Gazeta Robotnicza* przynajmniej ogólnikowo: „jeżeli będziecie uparci i nadal... ha... to nie dziwcie się potem, że ramię ludowe usunie was trochę mniej grzecznie i że lud zawoła: precz z drogi!“ Abyśmy zaś dobrze zrozumieli jakie być ma owo „mniej grzeczne usunięcie“, przypomina nam gazetka, „co pisał Tocqueville o szlachcie i księżach przed wielką rewolucją francuzką: „mówili oni jeszcze wtedy o cnotach ludu, o jego łagodności, o jego poddaniu się, o jego niewinnych rozrywkach, gdy już rok 1793 gorzał pod ich stopami...“ Nie rozpalajcież panowie gruntu przez bezmyślne i nielitościwe prześladowanie socjalizmu — — bo — no — bo się poparzycie!“ (*Gazeta Rob* z d. 1 stycznia b. r.) Ta sama gazeta, idąc w ślad za swym mistrzem Marxem, który wielbił paryzką komunę, uniewinniał mordy i pożogi (Ob. Karola Marxa *Wojna domowa we Francji*, Genewa, 1784), pobudza do naśladowania rządów gilotyny w numerze z 7 maja b. r.: „Towarzysze! Sto lat już temu rewolucja francuzka wywalczyła potokami krwi swobodę myśli i słowa!... My jednak dotychczas jej nie mamy...“ Nie trudno więc dopowiedzieć sobie wniosek: a więc zdobyć ją nam potrzeba choćby tym samym kosztem!

Lecz pocóż mamy wyręczać socjalistów w odpowiedzi — wszak mówią oni dość jasno. Posłuchajmy, co pisze *Pobudka*, organ polskiej narodowo-socjalistycznej partyi: „Sama nienawiść do wyzyskiwaczy, nie wystarcza: jest ona tylko jednym z warunków walki, jest ona — że tak powiemy — siłą poruszającą, ale nie wskazuje jeszcze kierunku, w którym poruszać się należy...“ Jaki zaś to ma być kierunek, to wypowiada *Pobudka* w następnych ustępach, tłumacząc znaczenie święta 1 maja: „Nie takie zatem lub inne żądania mają znaczenie w dniu pierwszym maja, wszystkie one bowiem redukują się do jednego: żądamy nowej gospodarki społecznej. Widzimy, iż mieszczaństwo doskonale rozumie znaczenie owego święta. Strach swój zwraca słusznie ku temu, co skryte za sztandarem: ku rewolucji społecznej. Większość proletarjatu nie przeczuwa jej przez rok cały, lecz w dniu specjalnym, w dniu 1 maja budzą się pragnienia i wiara w lepszą, niedaleką przyszłość. I właśnie ta wiara zalewająca cały świat cywilizowany, ta iskra elektryczna, przebiegająca duszę całego proletarjatu, który widzi własną siłę i obawę innych — oto właściwe znaczenie święta robotniczego.

Ks. Bronisław Stysiński.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

153)

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Ty żartujesz, — odpowiedział mu na to Prandota, — a tymczasem może istotnie o tem myślano, bo już i mój gospodarz w hotelu zaczął na mnie spoglądać z pod oka. Dlatego też nie popasałem tam dłużej Potem opowiadał im o Szwajcaryi, jako i tam mu się powiodło nie lepiej, aż skończył na tem, że się przebrał w suknie świeckie a tymczasem napisał do Rzymu, aby mu stamtąd przysłano świadectwa. Ale świadectwa nie przyszły, bo nim Rzym przemówi, na to potrzeba cokolwiek zaczekać...

— Więc ty tymczasem hulałeś sobie w świeckich sukniach po Genewie. Ale jakżeś się tam spotkał z Fujarą? chyba że nie sprzedał swego Dürera, bo gdyby go był sprzedał, choćby cokolwiek poniżej miliona, to byłby przecież nie osiadał w Genewie

— Zaraz wam to opowiem, — odpowiedział Prandota, — to bardzo ciekawa historya.

A potem tak mówił:

— Jednego wieczora, wracając z mojej zwyczajnej przechadzki za miastem, znalazłem się w obec jakiegoś kawiarnianego ogródka. Ogród dosyć obszerny i pełen drzew bardzo pięknych i krzewów, oświecony gazem i weneckiemi latarniami, nabity publicznością — a w jednym rogu stał kiosk, w którym na estradzie grała dość liczna a nawet wcale dobra kapela. Byli to cyganie, dziś w całej Europie tak popularni; wszyscy ubrani w czerwono, żółto szamerowane dołmany, takież pluderki i buty węgierskie. Grali marsz Rakoczego z energią tylko Węgrom właściwą, marsz-to porywający, więc słuchałem. Miałem wielką ochotę wejść do tego ogródka, ale nie miałem odwagi, bo się obawiałem, że pomimo mego świeckiego ubrania przecie ktoś mógłby mnie poznać — a to dla xiędza jest rzecz nieprzystojna Stoję więc przed bramą i patrzę. A w tem muzyka znowu się odezwała i zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“ z równą energią i z równym zapałem Na odgłos tej pieśni nerwy we mnie zadrżały, zdawało mi się, że widzę na własne oczy, jak Dąbrowski na czele legionów maszeruje do Polski. I publiczności także poruszyły się nerwy, uderzyła brawo i fora Wtedy już się nie mogłem powstrzymać, wszedłem do ogródka, siadłem przy stoliczku niedaleko kapeli, słucham i patrzę. A wtem wzrok mój uwiązgł przy samej basetli, zdaje mi się że widzę przy niej jakąś twarz znajomą, wpatruję się silniej i ledwiem nie parsknął od śmiechu: ten cygan, co grał, na tej basetli to był nasz Fujara. A co? Fujara ubrany w dołman czerwony i buty węgierskie, w czapkę baranią z koguciem piórem i grający na basach, w cygańskiej kapeli, to przecie widok godny wszystkich bogów węgierskich i polskich — i jestem pewny, że dalibyście po rublowi, gdybyście go byli tam widzieli. Owo więc jak Fujara sprzedał swojego Dürera.

Zaklika się śmiał do rospuku i mówił:

— Jużto trzeba przyznać Fujarze, że ma wszystkie przymioty kameleona i w kąt przed nim Beniowscy i Dzierzanowscy, co bywali murzyńskimi królami a potem albo służyli jako prości żołnierze po obcych armijach, albo nawet i z torbą chodzili po żebrach. Co na to powie jego kochana Xiężna, jeżeli kiedy się dowie, że ten sam Fujara, co na jej salonach starym hrabiom deptał po nogach a młodych traktował tonem protekcjonalnym, już w miesiąc potem rżnął na basetli w kapeli cygańskiej? — Ale cóż potem się stało? jakżeś go przytulił do siebie, bo chociaż mu cyganie dawali po kilka franków na dzień, to przecie zawsze to nędza?

— Jużcim go cokolwiek zapomógł — rzekł na to Prandota, — ale i to nie tak się stało, jak sobie zapewne wyobrażacie Kiedy skończyli grać, przystąpiłem do niego, trąciłem go w łokieć i mówię: Jak się pan ma, panie Fujara? — On na to otworzył oczy szeroko a jak mnie poznał, rzucił mi się na szyję i bardzo serdecznie mnie wyściskał. Ale zamiast mnie wypytywać, skąd przyjeżdam? co robię? zaraz zawołał: — słyszałeś jegomość, jak rżnęli brawo, że aż szklanki z piwem poprzewracali? To ja tych głupich cyganów wyuczyłem grać „Jeszcze Polska nie zginęła“ — a miałem z nimi niemało roboty, bo te szelmy ani jednej nóty nie znają Kapelmistrz nawet nie chciał spoczątku i mówi mi, to bydle: kto tam dziś myśli o Polsce? dziś Węgry panują całemu światu, widzisz pan przecie, że żadne miasto europejskie nie może się obejść bez muzyki węgierskiej, dziś trzeba grać nóty węgierskie... Ale ja jemu odpowiedziałem: — Gdzie ja gram, tam się gra „Jeszcze Polska nie zginęła“, inaczej nie gram. Jeżeli nie chcesz, to będziesz sobie szukał basisty, gdzie ci się podoba, ja do twojej kapeli nie wejdę. — A trzeba jegomości wiedzieć, — powiadał mi dalej Fujara, — że oni basisty nie mieli. Mieli, ale ich basista, nie mogąc opanować swojej cygańskiej natury, wkradł się do zegarmistrza, pokradł mu zegarki i poszedł do kozy. Ot! jak te Węgry po Europie panują A czy jaki Polak ukradł co kiedy?... A że taka cygańska kapela — mówi Fujara — bez basetli ani się odezwać nie może a ja jeszcze do tego w niektórych kawałkach gram na wiolonczeli, więc kapelmistrz musiał się zgodzić. A teraz widzi jegomość, jak rżniemy „Jeszcze Polska nie zginęła“ i jakie brawa nam biją! I ja jegomości powiadam, że ta cała kapela tylko tem stoi, bo te marsze Rakoczego to chyba tem szczury straszyć po nocach a tu na naszą pieśń wszystkim się dusza rospływa. Nawet i ten ogródek tylko tem stoi, bo dawniej, sam gospodarz mi to powiadał, ani psa tu nie było — a od czasu, kiedy ja zacząłem grać „Jeszcze Polska nie zginęła“ i rozmaite krakowiaki, których ich także wyuczyłem, to jemu stołów brakuje. Już się to po całem mieście rozniosło a już i mnie zna cała Genewa... Tak więc Fujara, — kończył Prandota, — chociaż żaden święty turecki nie byłby mu jego bogactwa zazdrościł, chociaż mieszkania nie miał czem opłacić a może czasem i w gębę co włożyć, był najszczęśliwszym człowiekiem w świecie, bo mógł grać „Jeszcze Polska nie zginęła“ przed publicznością szwajcarską — a jeszcze i wtedy, kiedy mi się już przyznał do swojej nędzy, nieraz wołał głosem tryumfującym: Pobiłem Węgrów na miazgę, Polska górą! Genewa nasza!

Zaklika i Firlej słuchali Prandotę z zajęciem, poczem Zaklika rzekł:

— Jest to anegdota, jak każda inna, ale daje ona także do myślenia, bo z niej widzimy, że ten nasz patryotyzm jest niejako chemicznie częścią składową naszej krwi i niemasz tej siły na świecie, któraby potrafiła go z niej wykorzenić. To też ja nie rospaczam — a chociaż widzę, że są stronnictwa anti-patryotyczne a obok nich takie, które usiłują patryotyzmowi podrzędne miejsce wyznaczyć, to mnie to tylko chwilowo zasmuca lub niecierpliwi, bo jestem przekonany, że naszego patryotyzmu nikt nie zabije.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Ciąg dalszy).

Smutek ogarnął mnie, gdy rodzice moi, przybywszy po ukończeniu szkolnego roku, by mnie zabrać na wakacje, oświadczyli, że już „na stancję“ nie wrócę, zamierzają bowiem osiedlić się w stolicy, gdzie sami będą się zajmowali mojem dalszem wychowaniem. Nie mogłem oswoić się z myślą, że babcia i Jaś nie będą ze mną w tem wielkiem, nieznanem mieście, które wyobraźnia moja stroiła we wszystkie uroki. Miałem teraz zamieszkać stale z rodzicami, których tak bardzo kochałem, a jednak było mi smutno! Matkę moją niecierpliwił nawet żal, którego nie umiałem ukryć.

I babcię również zasmuciła zapowiedź tej rozłąki; poznałem to po długim serdecznym uścisku, którym mnie żegnała. Poczciwa staruszka miłowała swe dzieci — jak nas zwykła była nazywać — prawie na równi z Jasiem. Myśl więc, iż traci jednego z tych, których przyzwyczaiła się otaczać swą macierzyńską opieką, napawała ją żałością.

Wszelakoż najboleśniej odczuwał to rozstanie Jaś. Rozpaczy jego niepodobna było ukoić; co prawda, brakowało mu tej pociechy, którą mi przynosiła ta zmiana. Pożegnaliśmy się przyrzeczeniem, że będziemy do siebie pisywali częste listy, ale korespondencja ta zerwała się niebawem. Trudno jest dzieciom oswoić się z myślą, że list jest rozmową; one muszą słyszeć głos osoby, z którą rozmawiają, widzieć twarz jej i ruchy; papier nie mógł nam tego zastąpić!

Mimo tej przerwy w wymianie listów, nie ostygliśmy w przyjaźni dla siebie, i w rok później, wracając z rodzicami na wieś, gdzieśmy corocznie mieli przepędzać lato, uprosiłem ich, by zabrali sierotkę na wakacje. Babcia, widząc, jak gorąco Jaś i ja tego pragniemy, zezwoliła na wyjazd ten we własnem i „dziadzia“ imieniu.

Czas zmienił był mojego marmurka pod wieloma względami. Dowiedziawszy się z geografji, że wszystkie strefy naszej ziemi są już dokładnie znane, nie marzył teraz o roli Kolumba i Vasco de Gamy. Ambicje jego zwróciły się były ku dostępniejszym celom; uczył się pilnie, a uzyskawszy stypendjum, jako celujący we wszystkich przedmiotach, dumny był z tego, iż sam opłaca koszta swego wychowania.

Tęsknota jego ku temu, co nieznane, przybrała również wyraźniejsze kształty. Gorąca chęć wiedzy trawiła go i nie było dla niego milszej zabawy nad książki, których mu dostarczał ojciec mój ze swej biblioteki. O tem, co czytał, lubił rozmawiać, i wprawiał nieraz w zdumienie mych rodziców, przysłuchujących się chętnie naszym rozmowom, niepospolitą łatwością, z jaką wszystko pojmował i umiał sobie przyswoić. Oprócz książki, nęcił go szczególniej fortepjan, od którego trudno go było oderwać, nie chciał bowiem podczas wakacyj zaniedbywać muzyki, której się uczyć rozpoczął, a do której wiele okazywał zdolności. Dość mu było usłyszeć jakąś melodję, by, dobrawszy wtór stósowny, mógł ją powtórzyć na fortepianie. Kiedy niekiedy także przystawał nagle wpośród zabawy i popadał w zadumę, wpatrzony z uśmiechem w chmury, płynące po niebie, lub w fale cieknącego strumyka. Zapytywany o czem myśli, odpowiadał, że mu grało w uchu coś, czego by nie umiał powtórzyć.

Po za tem był Jaś dzieckiem wesołem, zwinnem i pełnem wrodzonego wdzięku. Korzystaliśmy z rozrywek jakich dostarcza wieś biegając po ogrodzie, jeżdżąc konno i kąpiąc się pod nadzorem starego sługi. Grywaliśmy też często w piłkę, lub puszczaliśmy latawca, nie spierając się nigdy wśród zabawy, bądź dlatego, że zapanował był nademną swą wczesną powagą, bądź też dlatego, że, mając teraz myśl zwróconą ku innym celom, poczytywał zabawę za rzecz błahą i niewartą sprzeczki.

Przez cztery lata z rzędu spędzał Jaś wakacje w naszym domu; rodzice moi bowiem pokochali go bardzo, a widząc, jak dobry wpływ na mnie wywiera jego towarzystwo, sami się już oto starali, by go mieć u siebie. Tryb życia nasz był zawsze ten sam, przynajmniej w pierwszych trzech latach. Używaliśmy w pełni wiejskiej swobody i uciechy, poświęcając jednak zawsze poranek czytaniu i muzyce, gdyż i ja, pociągnięty Jasia przykładem, nabrałem ochoty do umysłowego zajęcia.

Talent i zamiłowanie do muzyki wzmagały się w nim coraz bardziej; w przeciągu trzech lat zrobił ogromne postępy. Grywał już teraz łatwiejsze utwory mistrzów — czasami improwizował z wielkiem uczuciem. Powołanie jego zarysowywało się z każdym rokiem widoczniej. Demon muzyczny pętał go, pociągając ku sobie i ogarniając powoli wszystkie jego myśli. W książkach zajmowało go najbardziej to, co się odnosiło do muzyki.

— Czy pamiętasz babciną bajkę o cudozielu? — zagadnął mnie z roziskrzonem okiem pewnego dnia w czasie ostatnich wakacyj, któreśmy społem przepędzili.

— Pamiętam...

— A czy wiesz, co to cudo-ziele?

— No? — rzekłem tonem zapytania, zdziwiony, że powraca do dawno zapomnianej mrzonki.

— Cudo-zielę, to sztuka! — odparł z zapałem. — Ona daje człowiekowi sławę, bogactwo, ona panowanie nad sercami!

I głosem drżącym, nie mogąc pokonać wzruszenia, które go dławiło, odczytał mi studjum o Liszcie, znalezione w jakimś, danym mu przez ojca, miesięczniku.

* * *

Od tej pory był już dla mnie stracony. Wiatr, który go porwał, złamał ostatecznie równowagę, jaka dotychczas pomiędzy nami istniała. Patrzyłem na niego, pojąć nie mogąc, co go niesie. W zabawie brał udział niechętnie; był teraz małomównym i w sobie zamkniętym. Muzyka pochłonęła go całego, stawszy się dla niego źródłem rozkoszy i srogich udręczeń, tak jak ów sfinks Heinego, który szponami ostrymi krwawił ciała swych kochanków, dławiąc ich wśród upajającej pieszczoty.

Musiałem mu pozostawić fortepian do wyłącznego użytku. Całe dnie spędzał przy nim, ucząc się jakiejś Thalbergowskiej *Etudy*. Trudności, jakie spotykał, nie zrażały go bynajmniej, lecz owszem zagrzewały go do wytrwałej pracy. „Czy dojdę? czy dojdę?“ — szeptał, powtarzając po sto i tysiąc razy ten sam passaż, ten sam tryl, dopóki się go nie wyuczył.

Włodzimierz Zagórski.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Listy „Kurjera Polskiego.“

(Sytuacja polityczna w Anglii).

Londyn, 20 czerwca

Coraz to uporczywiej utrzymuje się pogłoska — bardzo zresztą prawdopodobna, — że już w dniu 28 b. m. zostanie parlament rozwiązany osobnem orędziem królewskiem

Wybory w miastach odbędą się w dniu 4 lipca, względnie 8, w hrabstwie naznaczono na nie dzień 20 lipca.

Tak więc kampania wyborcza, która się rozpocznie za dni kilka, potrwa tylko trzy tygodnie

Powszechnem tu jest zdanie, że przyszłe wybory nie będą decydującymi, że rząd nie otrzymawszy pożądanej większości, parlament poraz drugi rozwiąże.

Czy przypuszczenie to jest uzasadnione, dziś rozstrzygać zawcześnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Anglia znajduje się obecnie w przededniu nadzwyczaj ważnych wypadków. Wynik wyborów wywrze bowiem wpływ znaczny nietylko już na wewnętrzne sprawy państwa, ale wogóle na dzisiejszą sytuację polityczną w Europie.

Jest prawdą, że oba stronnictwa w programie swym nie ukazały celów właściwych, że pod tym względem panuje w obu obozach konfuzja i niejasność. Jedna tylko kwestja irlandzka jest względnie jasno postawioną. To też ona jedna będzie reagencją, dzielącą wyborców na dwa obozy

Program socjalny, jak go pojmuje Balfour, o czem wam w przeszłej korespondencji donosiłem, napotkał już u konserwatystów na opór.

Standard, organ wybitnie konserwatywny, który jednakowoż samodzielności swej nie stracił, wystąpił przeciw programowi Balfoura. Balfour, idąc w ustępstwach swych daleko, pisze *Standard*, chciał widocznie pozyskać dla siebie unionistów z obozu Gladstona którzy są znani ze swego radykalizmu Dla nich, konkluduje dziennik, konserwatyści angielscy wyprzeć się nie mogą swych zasad.

Co do kwestji irlandzkiej, która, jak wyżej zaznaczyłem, jest na pierwszym planie, to autonomia Irlandji napotyka u wielu na opór z tej przyczyny, iż rozpowszechnione jest przekonanie o nieudolności polityczno-administracyjnej Irlandczyków. Gdyby *home rule* zaprowadzone zostało w Irlandji, sądzą unioniści, natenczas nastałyby tam czasy anarchji i rewolucji, którąby wojsko angielskie musiało stłumić

W kraju jednak przeważa przekonanie, że za *home rule* oświadczy się większość

I tak Szkocja poprze Gladstona, ponieważ i ona dąży do autonomji. Uważa więc zaprowadzenie autonomji w Irlandji zapowiedzią tego, iż później i na nią kolej przyjdzie To samo można powiedzieć o Wales. Zresztą liberali i radykali uważają *home rule* za naprawienie krzywdy, wyrządzanej Irlandczykom przez wieki. Anglja uciskała, prześladowała Irlandję aż do naszych czasów. Ucisk ten jest hańbą dla Anglji która z tej przyczyny nie ma nawet prawa występować przeciw uciskowi naszych narodowości pod innymi rządami.

Sprawa samodzielności Irlandji jest więc sprawą tych wszystkich Anglików, którzy naród swój uważają za naród wysoce wobec cywilizacji zasłużony i stojący na jej czele.

Wreszcie i robotnicy są za nadaniem Irlandji *home rule*, gdyż spodziewają się oni, że po załatwieniu tej sprawy, rząd angielski wejdzie na drogę pożądanych reform socjalnych.

Taką jest sytuacja w kraju. Jak ostatecznie ważna ta kwestja rozwiązaną zostanie, dowiemy się wkrótce.

Igh.

KWIAT PAPROCI

przez

Marję Piechocką.

Było dziewczę, piękne jak rusałka, co się kąpie w szmaragdowych głębinach Świtezi.

Wieczór świętojański i pieśni, któremi wypiastowano jej duszę, wabią dziewczynę do ciemnego boru.

Szczęścia tak mało na świecie!

Jan święty może je ukrył pod listkiem paproci dla tych, co szukać umieją...

I oto błysk skier świetlanych rozżarza koronkowe gałązki paproci; sięgnij ręką dziewczyno, a deszcz brylantów, topazów i pereł, zamieni w atłasy twój lniany fartuszek.

O długo się tutaj namyślać nie trzeba! Już ogorzałe ramię żniwiarki chwyta za snop złocisty...

— Stój, dziewczę — zachichotał ukryty chochlik w gałęziach sąsiedniego dębu.—Kryształowe pałace, marmurowe schody, cenne diademy, dopiero wtenczas twoimi się staną, gdy pożegnasz na zawsze wioskę swoją rodzinną.

Wiochna głowę odwraca i okiem prowadzi po chatkach, rozsianych na wzgórzu. Ta biała, z wieńcem grusz i jabłoni, to sioło jej ojców: tam matka staruszka gotuje dla niej wieczerzę, tu na łączce bury pies strzeże jej krasnej krówki, dalej żóraw i lasek, a dalej kościółek, a w nim Najświętsza Panienka, co tak słodko patrzy z obrazu, jakby przemówić chciała.

Oj nie, mój chochliku!

Daj mi wraz z brylantową paprocią i chatkę, i studnię i wzgórek kwiecisty, i matkę moją, i kościółek nad ruczajem.

Inaczej żegnaj maro świętojańskiego wieczoru...

I dziewczę, nieufne szczęściu, co jej zamyka drzwi rodzicielskiej chatki, wybiega z lasu nucąc:

„Wilija naszych strumieni rodzica“.

I dalsze echa nikną, bo dziewczę zbliża się ku wiosce, a ostatnie dźwięki zawisły drżącą kropelką rosy na rucie zielonej, w ogródku bielonej chatynki!...

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ W Rzymie zmarł 17 b. m. artysta-malarz, Aleksander Stankiewicz

△ W przekładzie Anatola Krzyżanowskiego wyszło fantastyczne opowiadanie Roberta Buchanana p. t.: „Fantastyczne opowiadanie“.

△ (*D. K.*) *Najnowsze dzieło Zoli.* W pierwszych dniach bieżącego tygodnia opuściła tłocznię słynna nowela Emila Zoli „La Debâcle“. Książka zawiera stronic 630; wytłoczono ją w egzemplarzach 66 tysięcy. Zaraz po wydrukowaniu wysłano z Paryża do różnych księgarń europejskich 56 tysięcy. W liczbie tej znajduje się 10 tysięcy egzemplarzy, które zamówiły stacje kolejowe. Firma Brockhausa w Lipsku zakupiła 8 tysięcy egzemplarzy.

Dzieło Zoli, które mu niemało sławy i — *last not least* — pieniędzy przysporzy, nie jest nowelą, lecz wspaniałą panoramą, w której nam autor przedstawia po mistrzowsku przebieg wojny z roku 1870/71. Opowiadanie kończy się opisem wypadków, jakie miały miejsce podczas ostatniej komuny paryskiej.

Popyt na dzieło i zainteresowanie się publiczności są ogromne. Nie ulega wątpliwości, że ono wywrze wpływ wielki na umysły Francuzów. Oby tylko wpływ ten był dodatnim i utwierdził Francuzów w przekonaniu, że wojna, jakikolwiek byłby jej wynik, jest nieszczęściem dla narodu.

△ Nakładem Towarzystwa technicznego krakowskiego (druk Aleks. Słomskiego i Sp.), wyszło studjum porównawcze p. t. „Wodociąg Regulicki“, skreślone przez p. Romana Jugardena, inżyniera i delegata Towarzystwa techn. krak. do komisji wodociągowej. O studjum tem, jak o samej kwestji wodociągowej, wkrótce rozpiszemy się szerzej i dłużej.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Ciężkowicach i Kościelcu (powiat chrzanowski) pojawił się nowego rodzaju szkodnik, który obecnością swą zagraża zasiewom na polach, ogrodom i sadom. Jest to tak zwany skoczek (Jassus albo Tamnus sexnotatus) należący do rodzaju piewików. Szkodnik ten zapuszcza cienintką ssawkę w głąb tkanki roślinnej i wysysa takową, wskutek czego roślina więdnie, żółknie i usycha. O tego rodzaju pladze donoszą i z innych miejscowości w Galicji. Pożądanem jest, aby pp. właściciele i w ogóle posiadacze gruntów, zadali sobie trud, celem zbadania bliżej działania skoczka, bo tylko wówczas będzie można odnaleść skuteczne środki do uwolnienia się od groźnej plagi.

* P. Marja Ronka otworzyła 15 b. m. w Krośnie pracownię dla robót kobiecych. Zakład taki był tam bardzo pożądany. Dzielić się on ma na 2 działy główne W dziale pierwszym pobierają uczennice naukę kroju bielizny męzkiej, kobiecej i dziecięcej, tudzież naukę kroju sukien damskich i ubrań dla dzieci. Oddział drugi obejmuje naukę wszelkich frędzli, haftów w stylu polskim i ruskim krajowym, oraz z najobszerniejszem zastosowaniem ich, tak białych, jak kolorowych na różnorodnych materjach. Uwzględnione będą także wyroby tkackie warsztatkowe, jako to: kobierce smyrneńskie z wzorami polskimi i ruskimi, pokrycia na meble, makaty na stoły, portjery, kapy na łóżka i wózki dla dzieci, spodnice dla kobiet, sukienki i czapeczki dziecinne, oraz wiele innych przedmiotów. O ile liczba uczennic powiększać się będzie, przybywać będą nowe działy nauki. Uczennice przyjmowane będą takie, które ukończyły przynajmniej lat 14. Kurs trwać będzie rok jeden. Uczennice biedne, lub sieroty, według uzdolnienia i postępu, pobierać będą wynagrodzenie. Dla panien dorosłych i mężatek, odbywać się będzie nauka w osobnych godzinach, a kurs cały trwać będzie 3 do 4 miesięcy, za opłatą 5 złr. miesięcznie. Uczennice zwykłe opłacają 3 złr. miesięcznie. Sieroty będą przyjmowane bezpłatnie.

KURJER POZNAŃSKI.

* We czwartek odbyła się w Jarocinie subhasta wsi Grabia i Robakowa. Grabie za cenę 195.000 marek, a Robaków za 80.000 marek, nabył p. prezes Taczanowski z Szypłowa.

KURJER WARSZAWSKI

* Karandjew objął już urzędowanie w teatrze, i polecił przedstawić sobie repertuar na sezon letni.

* Nowe rozporządzenie oberpolicmajstra m. Warszawy wzbrania głośnych i wesołych zabaw i gier dzieci na podwórzach domów, niby z przyczyny, że obecnie we wszystkich lokalach bywają okna otwarte i chorych te gry dzieci mocno drażnią.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Rektorem techniki na rok 1892/93, wybrany został prof. Rupert Böck.

* Hrabina Hahn Hahn, poetka, ofiarowała katedrze w Moguncji duży kawałek krzyża, który dnia 18 lutego r. 1587, miała przy sobie Marja Stuart, wstępując na rusztowanie.

* W guberuji połtawskiej przystąpiono do hodowli nowego rodzaju żyta, które nazywa się: g a o l a n. Był on znany oddawna w Chinach. Roślina ta, nadesłana przez jenerał gubernatora Kołabkowskiego, jest odpowiednią do klimatu europejskiego, a ziarna jej mają stanowić wyborny pokarm dla ludzi.

* W ręce policji londyńskiej wpadł zbrodniarz, którego zbrodnie nie ustępują przestępstwom Deeming'a i Kuby Whitechapell, i który prawdopodobnie jest słynnym Kubą Rozpruwaczem. Operował on w zachodniej dzielnicy Londynu, dokąd się widocznie przeniósł ze wschodniej, aby zmylić poszlaki. Zamiast noża używał on tu strychniny, trując damy z półświatka.

Jedna z otrutych, przed śmiercią dała rysopis zbrodniarza, i poznano go w osobie indywiduum, tytułującego się dr. Neill'em, z pochodzenia Amerykaninem. Do uwięzienia „dra Neill'a“ brakło na razie dowodów, nagle jednak poważany lekarz, dr. Harper, otrzymał list, iż syn jego medyk, oskarżony zostanie o otrucie dwóch dziewczyn, Marsh i Shrivell, jeśli nie zapłaci 1500 funtów sterling Wykryto, że list pisał „dr. Neill“, i aresztowano go natychmiast, ten jednak twierdzi, że list pisał dla żartu, i nie przyznaje się do niczego, choć nie zapiera, że u dziewczyn wymienionych bywał.

Znaleziono u niego strychninę, gotowe kapsułki z trucizną, które wrzucał do wody, i adres Alicji Marsh

Kronika polityczna.

Wiedeńska Rada państwa omawia ważne dla stosunków socjalno-politycznych monarchji przedłożenie budowlane. Katolik Zallinger, jak wiadomo, broni interesu majstrów. Tym razem, w ciągu rozpraw z 24 b. m. postawił wniosek, ażeby architekci w zakresie ciesielki, kamieniarstwa i innych zawodów, objętych osobną koncesją, byli prawem obywiązani posługiwać się li tylko koncesjonowanymi majstrami. Staroczech Zucker i antysemita Pattai popierali wniosek powyższy.

Równocześnie wywleczono stary spór między centralistami a autonomistami. Kramarz i Piniński pragną przyznać ciałom autonomicznym pewien zakres władzy dyskrecjonalnej, któraby łagodziła surowość ogólno-państwowej ustawy i uwzględniała specjalne właściwości krajów. Natomiast Plappart z lewicy oświadcza się za wnioskiem Widmanna, stanowiącym, iż wydziałom krajowym przysługuje tylko prawo czynienia przedstawień w odnośnych razach, głos rozstrzygający zaś pozostawia się ministerstwu handlu. Rozprawy toczą się dalej.

Komisja regulaminowa zgodnie z wnioskiem Fussa zajęła się sprawą władzy cenzuralnej prezydenta Izby Fuss, ażeby uniknąć na przyszłość niemiłych zatargów, wniósł następujący regulamin dla interpelacyj. Pytania przedkłada się pisemnie, natomiast motywuje się je ustnie. Kaizl radby usunąć wszelką cenzurę. Interpelacje należy czytać w całości, tak, jak zostały przedłożone. Gniewosz jest za przekazaniem całej sprawy do komisji ściślejszej, która ułoży odpowiedni projekt regulaminu. Skarszewski broni władzy prezydenta. Chlumecky oświadcza się przeciw wnioskowi Fussa, jako niepraktycznemu wobec nawału interpelacyj. Skoro zaś interpelacje przedkładają się na piśmie, władza cenzuralna prezydenta Izby jest naturalną konsekwencją. Jeśli prezydent ma prawo odebrać mówcy głos, lub przywołać go do porządku, to przecież przysługiwać winno mu również prawo niedopuszczenia ustępów karygodnych lub nieprzyzwoitych do odczytania w pełnej Izbie.

Chlumecky jest za rewizją regulaminu w tym duchu, ażeby w każdym razie tekst niezmieniony interpelacji dostawał się do rąk ministra. Hohenwart i Kathrein oświadczają się w tym samym sensie. Spindler żąda uchwalenia rezolucji potępiającej zachowanie się prezydenta w sprawie interpelacji Haucka. Deym uważałby to za przekroczenie zakresu działania komisji regulaminowej. W końcu przeszedł wniosek formalny, Fanderlika, przekazujący sprawę referentowi. Fuss pragnie, aby referent wygotował wnioski w ciągu tygodnia. Według Fanderlika jest to fizycznie niemożliwem. Przed załatwieniem ostatniego wniosku, posiedzenie komisji zostaje przerwanem i sprawa odroczoną.

W Budapeszcie wnosił poseł Hortovanyi, ażeby djety poselskie nie mogły być zastawiane. Rzecz w porze określonej regulaminem będzie roztrząsaną.

Rada miejska berlińska uchwaliła na wniosek Friedmanna wszystkimi głosami przeciw socjalnym demokratom zakazać kolportaży ulicznej nieprzyzwoitych (sic!) antysemickich druków.

W Paryżu obiegają pogłoski, iż Chaumartin i Lhérot zostali przez anarchistów zamordowani.

Strejk telegrafistów w Hiszpanji trwa dalej. Depesze zagraniczne przewozi poczta. Prasa uderza gwałtownie na gabinet Canovasa del Castillo, zarzucając mu brak energji. Grozi kryzys ministerjalna. Zresztą, obiegają wieści, iż ministerstwo rozwiąże korporację telegrafistów.

Manifest wyborczy Gladstone'a uważa sprawę samorządu irlandzkiego za najważniejszą. Zaleca również reformy socjalno-polityczne w duchu skrócenia godzin pracy, ograniczenia ilości wydawanych koncesyj na detaliczną sprzedaż spirytualjów itp. Zresztą godzi się z polityką obecnego rządu o sprawie parcelacji i samorządu lokalnego. Prasa uderza dość ostro na manifest. *Times* nazywa go zbiorem komunałów. — *Daily News* wytykają logiczne sprzeczności. *Standard* pisze: „Jako polityczny manifest jest odezwa pustą, — literacko jest arcydziełem“. Związki robotnicze powzięły rezolucję, wzywającą robotników, ażeby głosy swe oddawali tylko tym kandydatom, którzy zobowiążą się popierać sprawę dnia ośmiogodzinnego.

Moniteur Belge, organ urzędowy belgijski zwołuje konstytuantę na 12 lipca b. r. Mowy tronowej nie będzie.

W Niderlandach trwają ustawicznie rozruchy przeciw socjalistom. W tych dniach przywódca socjalistów Domela Nieuwenhuis został znowu obity. Ze swego ramienia rząd rozpoczął śledztwo w sprawie demonstracji przeciw królowej matce i córce. Socjaliści są w Holandji bardzo niepopularni, drażniąc ludność usposobioną nader lojalnie dla swej dynastji nietaktownemi manifestacjami i pozowaniem na republikanów.

Studenci w Jassach urządzili pochód z pochodniami na cześć dra Ratiu

Proces przeciw mordercom Belczewa rozpoczyna się w dniach najbliższych. Akt oskarżenia jest obszernym memorjałem, obejmującym 85 stronic. Rozpoczyna się krótką relacją o zamachu na Belczewa w marcu 1891 r. W pierwszej chwili władze są bezradne. Dopiero w maju 1891 r. wykrywają pierwszy ślad winowajców. Aleksander Penkow ze Śliwna denuncjuje Swietosława Milarowa o należenie do spisku przeciw księciu. Milarow przyjął go do spisku, po złożeniu uroczystej przysięgi, i kazał udać się po dalsze wskazówki do dra Mollowa w Sofji. Dokonano rewizji w mieszkaniu Milarowa i znaleziono mnóstwo kompromitujących papierów, między innymi zaś poufny dzienniczek Milarowa, w którym zapisywał osobiste wrażenia i prowadził krótką kronikę wydarzeń politycznych, w jakich brał udział. Sprzysiężenie zostało zawiązane — tak widać z owego dzienniczka — dnia 28 lutego 1889 roku w Odessie. Pierwsze kółko stanowili: Milerow, były kapitan Jordan Below, były lejtnant Wassiliew, Konstanty Popow i Piotr Musiewicz. Akt spisano w mieszkaniu Musiewicza w hotelu pod numerem 59. Użyto w tym celu zamiast atramentu krwi bułgarskiej. Naczelnikiem obrano Milarowa. Budżet ewentualnych wydatków określono na 2000 rs. i postanowiono udiec się w tym razie do Kricowa, delegata słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Odessie. W dalszym ciągu dzienniczka znajdujemy wiadomość, iż Kricow rzeczywiście dał pieniądze, ale Musiewicz sprzeniewierzył sam 160 rs., tylko 99 napoleondorów rozdzielając między Wassiliewa, Popowa i siebie. Kricow dał także cztery rewolwery na cele sprzysiężenia i zapewnił o życzliwości Aristowa, sekretarza petersburskiego komitetu. Po tem wszystkiem spiskowi udali się do Stambułu, a uzyskawszy amnesiję, powrócili do Bułgarji (w kwietniu 1890 r.) Już 30 maja 1890 r. oczekują księcia z bronią w ręku na dworcu w Filipopolu zamach jednakże z przyczyn niewyjaśnionych, nie przychodzi do skutku. Oznaczono nowy termin, dnia 8 lipca rzecz ma bezwarunkowo przyjść do skutku. Znowu na dworcu — wszystko gotowe. Tymczasem Milarowow wypala i rewolwer przed czasem, zostaje aresztowany, ale łatwo sprawę wyjaśnia. Strzał ten przedwczesny budzi podejrzenia w innych sprzysiężonych, Milarow zostaje zatem wysłany do Śliwna. Tu, jak wiadomo, dostaje się w ręce policji.

Tenże Milarow, już w sprawie uwięzienia księcia Aleksandra umaczał ręce. Wydawał później pisemka rewolucyjne w Reni, p. t.: „9 sierpnia“ i „19 lutego“, pobierając sowite subwencje od Chitrowa. Ten ostatni szczegół podaje wyraźnie w dzienniczku.

Cały ten wykryty spisek niczego jeszcze nie dowodzi w sprawie zamordowania Belczewa. Poczynają się jednak aresztowania i rewizje, w toku których wykrywa się, iż oficer rezerwowy Bobekow, najmował ludzi w Tatar-Bazarczyku, proponując im zamordowanie księcia.

Rewizja u Bobekowa znajduje również kompromitujące papiery, z których wypływa, iż Bobekow miał na myśli przedewszystkiem zamordowanie Stambułowa, jako głównego filaru obecnej sytuacji w Bułgarji, i że plan ten pochwalali dr. Mollow i Karawełow. W Petryczu wreszcie opowiada jakaś pani Karagiłow swemu służącemu, dawnemu lejbgwardziście księcia Ferdynanda, iż kręcącym się po wsi „majstror dilger“ to jest macedońskim cieślą i budowniczym miejskim jest były prefekt Kosarow, który przybył po to tylko, aby omówić bliżej sprawę nagrody 2 000 tureckich piastrów za głowę Stambułowa. I tym razem następuje denuncjacja. Policja ma już wszystkie atuty w ręku.

Konwencja demokratyczna Stanów Zjednoczonych wybrała Stevensena kandydatem na wiceprezydenta Unji.

Czy może być we Lwowie zamianowany komisarz rządowy?

Powtarzające się coraz częściej wieści o ewentualnem rozwiązaniu Rady miejskiej przez c. k. władzę polityczną i ustanowieniu w jej miejsce komisarza rządowego czyni kwestję tę zajmującą ze stanowiska prawnego. Obowiązujący dziś statut miasta Lwowa z roku 1870 (ustawa z 14 października 1870 dzien. ust. kraj. nr. 79) zawiera w §. 112, którego treść w dosłownem brzmieniu przytaczamy, następujące postanowienie:

„Namiestnik może rozwiązać Radę miejską. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw, aż do wprowadzenia nowej Rady miejskiej.

Zanim wybór nowej Rady miejskiej do konanym będzie, prezydent i wiceprezydent pozostają na swych posadach, sprawują bieżące interesa gminy i wykonywują służące Radzie miejskiej przy wyborach prawa.“

Że więc w razie rozwiązania Rady miejskiej przez c. k. władzę polityczną prezydent lub wiceprezydent pozostają na swych stanowiskach — to wynika jasno z tekstu ustawy. Nasuwa się jednak pytanie, jakie znaczenie mają słowa powołanego wyżej §. „Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwiania spraw, aż do wprowadzenia nowej Rady miejskiej.“ Czy to postanowienie ustawy zawiera w sobie prawo c. k. Rządu do zamianowania we Lwowie w miejsce Rady gminnej komisarza rządowego? Szczerych autonomistów powinno być życzeniem, ażeby na to pytanie zapaść mogła przecząca odpowiedź; przepis ustawy nie dopuszcza jednak pod tym względem wątpliwości. We wszystkich bowiem miastach podlegających ustawie gminnej, w których rząd w razie rozwiązania Rady gminnej mianuje komisarza, opiera się na przepisie §. 109 ust. gm., który brzmi jak następuje:

„Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzi co potrzeba dla tymczasowego załatwienia spraw, aż do wprowadzenia nowej Reprezentacji gminnej.“

Paragraf ten nie nadaje wprawdzie rządowi wyraźnego prawa do ustanawiania komisarzy, jednak rząd tak go interpretuje, a praktyka interpretację tę sankcjonowała. Widzimy zaś, że § 109 ust. gmin. jest identyczny z powołanym wyżej ustępem § 112 statutu miasta Lwowa.

Chodzi tedy o to, jakie stanowisko miałby prezydent lub wiceprezydent obok komisarza rządowego? Czy byłby wobec niego tak samo odpowiedzialnym, jak odpowiedzialnym jest w myśl § 62 statutu miasta Lwowa Radzie gminnej? I odwrotnie, czy przysługiwałoby mu również prawo zawieszania postanowień komisarza rządowego, jak przysługuje mu na podstawie § 56 statutu prawo zawieszania uchwał Rady gminnej?

Postanowienia ustawy w tym kierunku są zupełnie niejasne; w tej mierze przeto dany stosunek ułożonym by być musiał w drodze porozumienia się c. k. Namiestnictwa z Wydziałem krajowym.

Koleje lokalne.

W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 29 listopada 1890 w sprawie kolei lokalnych rozesłał Wydział krajowy z początkiem roku 1891 kwestjonarjusze dla zebrania dat i szczegółów, odnoszących się do potrzeb tych kolei, a zarazem dla utworzenia sobie obrazu z jednej strony życzeń kraju w tym kierunku, z drugiej warunków, w jakich te życzenia się przedstawiają.

Odpowiedzi nadeszłe zaproponowały 3950 kilometrów kolei, licząc już z warjantami. Większa połowa powiatów uznała potrzebę budowy nowych kolei na swojem terytorjum — inne nie zgłosiły żadnych projektów zapewne z tego powodu, że spodziewają się budowy kolei w swojej okolicy kosztem państwa.

Na podstawie tych odpowiedzi wypracował inżynier Wydziału krajowego p. Mieczysław Świtkarski memorjał, który zakończył następującymi wnioskami:

1. Ażeby kraj mógł skutecznie popierać — bez względu na stosunki rentowności — koleje, których celem byłoby obudzenie produkcji, przemysłu i handlu, zatem podźwignięcie ekonomicznego stanu Galicji, potrzebaby przedewszystkiem ważnych zmian w postanowieniach prawnych dzisiaj obowiązujących, które uzyskaćby należało przy sposobności uchwalenia w r. 1893 nowej ustawy państwowej o kolejach lokalnych. Głównymi punktami zmian byłyby:

a) Zastrzeżenie krajowi prawa własności tych kolei przez Reprezentację krajową subwencjonowanych lub budowanych, których dojście do skutku zawdzięczałoby się głównie ofiarom kraju;

b) Odstąpienie ze strony Rządu Wysokiemu Sejmowi prawa ostatecznej decyzji co do kierunku trasy, sposobów i typu budowy oraz eksploatacji kolei powyżej określonych, tudzież co do ustanawiania taryf. Postanowienie Wysokiego Sejmu w każdym poszczególnym wypadku nastąpiłoby po wzięciu do wiadomości wyników rokowań przeprowadzonych w tym przedmiocie przez Wysoki Wydział krajowy z Rządem.

c) Postanowienie ***niezbędnie potrzebnego udziału materjalnego państwa*** — w stosunku którego granice byłyby z góry oznaczone — w założeniu każdej kolei, której użyteczność ekonomiczna zostanie uznaną przez wspólnych delegatów kraju, państwa i interesowanych. W tym celu utworzenie ***osobnego państwowego funduszu kolejowego***, który służyłby także do udzielenia pożyczek poszczególnym krajom na cele kolejowe.

d) zwolnienie Wydziału krajowego od osobnych upoważnień ze strony Rządu do robót przygotowawczych kolejowych, tudzież od innych formalności, wymienionych w ustępie II. niniejszego sprawozdania.

2. Jeżeliby żądania ad 1 *a) b) c)* nie zostały uwzględnione, to projekta tych kolei, które pokrywałyby zaledwie swe koszta eksploatacji, nie mogąc choć w części zadość uczynić ciężarom kapitału zakładowego, nie kwalifikowałyby się w dzisiejszych stosunkach do poparcia ze strony kraju, o ile zwrot i w pewnej mierze oprocentowanie udziału kraju nie zostałyby należycie przez państwo i interesowanych poręczone.

3. W założeniu ad 2. określonem, ***krajowy fundusz kolejowy***, który na podstawie pożyczki krajowej zostałby utworzony, nie powinienby być w zasadzie narażonym na straty. Gdyby uniknienie strat w niektórych wypadkach okazało się niepodobnem, reflektować by można na dochody krajowego funduszu kolejowego z kolei mogących się rentować, dalej na sprzedaż skupionych przez kraj walorów kolejowych, o ile te w odpowiednim kursie dałyby się spieniężyć nakoniec na sprzedaż niektórych kolei przez kraj bezpośrednio zbudowanych.

4. Co do sposobów popierania kolei lokalnych przez kraj, najskuteczniejszym i najkorzystniejszym pod każdym względem byłoby ***przeprowadzenie trasy i założenie budowy podtorowej w bezpośrednim zarządzie kraju*** przy odpowiednim dziale materjalnym państwa oraz interesowanych (udział tych ostatnich winienby wynosić średnio 15 do 25% potrzebnego kapitału zakładowego, a polegać przedewszystkiem na bezpłatnem dostarczeniu gruntów i na gwarancji pewnej części dochodów) — i oddawanie przedsiębiorstwom, utworzonym o ile możności ***siłami krajowemi***, wierzchniego urządzenia kolei tudzież dostarczenia taboru, bądź na rachunek kraju, bądź na ich własny rachunek, — następnie zaś poruczanie tymże przedsiębiorstwom eksploatacji pod pewnymi warunkami.

Jeżeliby zaś chodziło o poparcie ***prywatnego towarzystwa kolejowego***, to po wszechstronnem zbadaniu i ewentualnem stwierdzeniu ekonomicznej ważności kolei tudzież należytego pojęcia projektu i całego planu przedsięwzięcia, nakoniec po gruntownem ocenieniu, że warunki komercjalne i finansowe kolei oraz jej gospodarstwa, nie narażą kraju na poważne straty w skutek jego ewentualnego współudziału, — najodpowiedniejszym sposobem poparcia ze strony kraju byłoby ***pośrednictwo finansowe*** przez ***dostarczenie kapitału w zamian za walory pierwszeństwa*** towarzystwa, ile możności gwarantowane przez państwo lub interesentów, pod warunkiem jednak, że towarzystwo złoży lub zapewni sobie przed rozpoczęciem budowy, w rzeczywistej wysokości średnio 30 do 50% potrzebnego kapitału zakładowego w ofiarach, datkach i akcjach zakładowych ze strony państwa i interesowanych.

5. Nieodzownie potrzebnem wobec tego okazuje się utworzenie krajowego biura kolejowego przy Wydziale krajowym, nie pomijając tu użyteczności ewentualnego utworzenia krajowej Rady kolejowej i ustanawianie miejscowych komitetów dla poszczególnych linij, których budowę zamierzyłby kraj przeprowadzić.

6. Zakładanie nowych kolei należałoby przeprowadzać stopniowo i bardzo rozważnie, poczynając od linij najużyteczniejszych i najmniej mogących równocześnie narazić fundusz krajowy na straty.

O uchwałach powziętych obecnie przez Wydział krajowy, podamy w następującym numerze.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 26 czerwca.

O godzinie 9 rano przy ulicy Zyblikiewicza l. 23 walne zebranie członków towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gosp. lasowego.

O godzinie 10 rano nadzwyczajne walne zgromadzenie członków towarzystwa I. drukarni związkowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 4 po południu zakończenie roku w szkole dla sług we Lwowie w zabudowaniu żeńskiej szkoły im Staszica.

O godzinie 5 po południu w sali Fröhsinnu popis szkoły śpiewu p. Stróżeckiej.

Wtorek 28 czerwca.

O godzinie w pół do 3 popołudniu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pułku p. przed namiestnictwem.

Środa 29 czerwca.

Otwarcie wystawy róż urządzony przez towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze w ogrodzie botanicznym.

O godzinie 11 rano rozdanie nagród celującym uczniom towarzystwa muzycznego.

O godzinie 11 rano w sali ratusza zebranie w celu wyarania komitetu dla wystawy kraj.

Zebranie członków założycieli ruskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dnister«.

W ratuszu zgromadzenie wybitniejszych obywateli w sprawach wystawy krajowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

Popis szkoły przemysłowej w ratuszu.

Czwartek 30 czerwca.

Wystawa róż w ogrodzie botanicznym.

O godzinie w pół do 2 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki wojskowej 80 p. p. przed komendą korpusu.

W czytelni katolickiej o godz. w pół do 8 wieczór pogadanka, którą zagai ks. Siemieński.

Piątek 1 Lipca.

O godzinie 6 wieczorem zamknięcie wystawy róż w ogrodzie botanicznym.

Wiadomości osobiste. Pan Antoni Władydysław Pierzchała, rodem z Muniny pod Jarosławiem, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. — We czwartek 23 bm. odbyły się zaręczyny panny Mikolaschównej, córki p. Juljusza Mikolascha, z p. Władysławem Witkowskim, inżynierem kolejowym.

Wybory do Rady miejskiej. Oprócz pana Dra Marchwickiego, złożyli mandaty do nowowybranej Rady miasta Lwowa pp. Juljusz Mikolasch i senior rady p. Apolinary Stokowski. P. Stokowski pisze w motywach dołączonych do swojej rezygnacji, że składa mandat, ponieważ nie chce »aby nasze brudy prano w Dunaju«.

Członek Wydziału kraj. p. Tadeusz Romanowicz bawił w tych dniach w Kołomyi, gdzie zwiedził budowę gmachu szkoły garncarskiej, poczem udał się do Horodenki na popis w tamtejszej szkole rolniczej.

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia Lwowa na wzór istniejących w Warszawie i Krakowie zawiązuje się u nas za inicjatywą p. Leona Herzmanka. Dawno dawała się we Lwowie uczuwać potrzeba pewnego ruch w tym kierunku i jeżeli towarzystwo zdoła ująć w energiczne ręce przeprowadzenie postanowień obszernego statutu, odda znaczne usługi stolicy kraju i przysłuży się nie mało do podniesienia miasta pod względem estetycznym, sanitarnym, komunikacyjnym i towarzyskim.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W drugiej połowie maja i z początkiem kwietnia złożyli: Wny Wład. Krasucki, nauczyciel szkoły św. Magdaleny we Lwowie 5 złr.; prof. W. Kłapkowski od grona szkoły przemysłowej we Lwowie 1 złr.; prof. Janelli od grono szkoły realnej 4 złr.; prof. Maks. Krynicki od grona gimn. samborskiego 3 złr. 65 ct.; dyr. szkoły im. Jadwigi we Lwowie Julian Fąfara 3 złr.; prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 złr.; grono gimn. Franc. Józefa we Lwowie za maj i czerwiec 2 złr. 40 ct.; prof. Jan Pawlica od grona gimn. III. w Krakowie 2 złr 75 ct.; prof. Roman Vetulani od grona gimn. sanockiego 5 złr.; prof. Antoni Lorkiewicz od grona szkoły realnej i od kilku z grona gimn. w Stanisławowie 5 złr. 70 ct.; prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 złr. 50 ct.

Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 2827 złr. 98 ct.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1892.

W imieniu Wydziału:

Józef Czernecki
ul. Chorążczyzny l. 12 a.

Popisy szkoły muzycznej Ludwika Marka, jakie w dniach 21, 22, 23 i wczoraj odbyły się w sali »Frohsin'u« utwierdziło wśród publiczności ogólne mniemanie, iż szkoła wyżej wspomniana należy do najlepszych w naszem mieście.

Uczennice wszystkich klas, czy to pani K. Markiewiczowej, czy to panny S. Kasparkówny, panny Arway, pani Lachner-Kościeleckiej, czy też dyr. Marka złożyły grą swoją wymowny dowód, iż metoda, którą dyrektor szkoły i jego nauczycielki się kierują, istotnie jest odpowiednią. Metoda ta dba przedewszystkiem o to, aby uczenice stosownie w klawisze uderzały, aby cały korpus przy atakowanin tonów nie był czynny, lecz ręka, i aby nie tylko technicznie owładnęły daną jakąś kompozycję, lecz i ducha jej odczuły i zrozumiały. Sukcesy, jakie młodociane adeptki na pianistki zyskały — a jest ich cały legjon — świadczą wymownie, iż stosowny to sposób nauczania. stosowny tembardziej, iż gardzi blagą i hucznym efektem.

Zastrzegając się, że wszystkie uczennice zasłużyły sobie szczerze na oklaski, jakiemi je darzono za drwody całorocznej pracy, wyliczamy te z nich, które w grze są, naszem zdaniem, więcej zaawansowane, a więc panny: Zajączkowska, Łysogórska, i Krysińska, dalej panny Zabłudowskie, Schönfeld, młodziutka córeczka nauczycielki szkoły pani Markiewicz, panny i hr. Łączyńska, Dąbkowska, wielce zaawansowana Jokisch-Lickendorf, wreszcie córka dyrektora panna Marek.

Koncert na dochód kolonij wakacyjnych w Hrebennowie, urządzony przy współudziale najwybitniejszych sił miejscowych, odbędzie się w sali »Sokoła« dnia 3 lipca b. r. Nader urozmaicony i obfity program koncertu, który podamy w swoim czasie i szlachetny cel na jaki został przeznaczony, zapewniają temu przedsięwzięciu zupełne powodzenie.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazjum dominikańskiego, którzy składali egzamin dojrzałości w r. 1867 odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 26 bm. W zjeździe wezmą udział z ówczesnych egzaminatorów: ks. infułat Jurkowski, emer. dyr. Edward Hamerski, inspektor kolei państwowych Feliks Hahn i radca szkolny Stanisław Olszewski. Program obchodu ułożono w następujący sposób:

Rano odbędzie się nabożeństwo u OO. Jezuitów, w byłym naówczas kościele gimnazjum, skąd się członkowie zjazdu udadzą do fotografa.

O godzinie 2 po południu wspólny objad w restauracji przy teatrze letnim a w razie niepogody w hotelu Imperial.

Homerowska Odysseja doczekała się przekładu na język ruski, którego dokonał Piotr Bajda (pseudonim Piotra Niemczyńskiego, znawcy języka staro- i nowo-greckiego), a który wydała w dwóch tomach redakcja »Prawdy«.

W sprawie pokątnego pisarstwa. *(S)* W skutek uchwały sejmowej z d. 4 kwietnia 1892, w sprawie położenia tamy rozszerzającemu się coraz bardziej ze szkodą dla ludu wiejskiego pisarstwu pokątnemu, wydały prezydja sądów krajowych we Lwowie i Krakowie okólniki do wszystkich sądów obwodowych i powiatowych polecając im jak najściślejsze wykonywanie przepisów ustawowych przeciwko pisarstwu pokątnemu wydanych i zwracając ich uwagę, że klęsce tej w interesie kraju koniec położyć należy.

W myśl drugiego ustępu rezolucji sejmowej żądającemu, żeby zajmowanie się pisarstwem poufnem było uważane za przestępstwo, objęte ustawą karną i według procedury karnej ścigane uznał najnowszy projekt ustawy karnej pokątne pisarstwo za przekroczenie, zagrożone karą aresztu lub grzywny do 300 złr.

Na kopule drugiej wieży odnawianej i przerabianej drugiej miejskiej cerkwi przy Narodnym Domu we Lwowie, rozpoczęto już dawać nowe wiązanie drewniane i dach miedziany.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole we Lwowie, pod przewodnictwem kraj. inspektora szkolnego p. Jana Frankego, odbywały się od 17 do 23 czerwca br. Zgłosiło się 25 uczniów zwyczajnych, 5 eksternistów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Cehak Adam, Finkelstein Chaim. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Daszyński Wacław, Gall Rudolf, Gamota Michał, Gelber Józef, Janicki Stanisław, Krajewski Juljusz, Łukaszewski Adam, Nadwodzki Aleksander, Niemczynowski Jan, Obmiński Tadeusz, Pelczarski Jan, Rischka Stanisław, Rogawski Leon, Schader Jan, Sedlak Kazimierz, Swoboda Michał, Witkowski Tadeusz, Zipser Kazimierz, Kaczor Jan (ekstern.). — 5 uczniom zwyczajnym pozwolono poprawić złą notę z 1 przedmiotu po wakacjach, 2 eksternistów reprobowano na rok, 2 bez terminu.

Wystawa róż, kwiatów i napojów owocowo-miodowych urządzona przez zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa. W dniu 29 b. m. o godzinie 11 otwartą będzie w ogrodzie botanicznym lwowskim wystawa róż, kwiatów i napoi owocowo-miodowych. — Wystawa ta będzie trwała tylko trzy dni tj. 29 i 30 czerwca, a 1 lipca nastąpi po południu o godzinie 6 zamknięcie wystawy i rozdanie nagród, Wstęp na wystawę będzie kosztował 20 ct., przyczem daną będzie każdemu możność wyciągnięcia losu na jakąś roślinę ozdobową w wazoniku. Biorący udział w wystawie zechcą swe okazy przysłać na dzień 28 b. m. do Lwowa na ręce dr. T. Ciesielskiego lub St. Lachowskiego.

Zmarli. We Lwowie Aleksandrowicz Leonard nadinżynier miejskiego urzędu budowniczego, weteran z r. 1831, zmarł dnia 24 b. m.

Z Gaeta lwowskiego. Kogo losy nie zawiodły w ulice czworoboku kamienic, położonych między placem Krakowskim, ulicą Krakowską, placem Misjonarskim i ulicą Słoneczną, ten nie ma pojęcia o tem eldorado wszelkiego rodzaju brudu, nieczystości i nagromadzonych kopic śmiecia, wygrzewających się w promieniach operującego słońca i wydzielających miazmatyczne zapachy. Mimowoli odwraca się oko od wstrętnego widoku tego niechlujstwa i zaniedbania. Na tle walących się murów i sterczących nagością ścian opróżnionych domów rysują się podobnie brudne i odarte postacie przekupniów żydowskich, handlujących różnemi artykułami żywności. Na obszernym placu św. Teodora, oparte o bóżnicę, rozsiadły się stragany z zabitym drobiem, przejmujące zgrozą z powodu brudu i zskrzepłej na nich od niepam[illegible]nych czasów krwi kur i gęsi.

Domy i domki ściśnięte w wąziutkich ulicach, odarte na zewnątrz, zaniechlujone w środku zmuszają do powątpiewania czy w ogóle ludzie tam mieszkający, mogą żyć tak zakażonem powietrzem. — Na uzupełnienie tego obrazu składa się rozliczna mnogość szynków najpodlejszego gatunku, przepełnionych w dzień i w nocy gromadami ostatnich nędzarzy, którzy przepijając tam grosz ostatni, topią w kieliszku resztkę wstydu i sumienia. — Najwyższy czas, żeby magistrat wziął się energicznie do oczyszczenia tego prawdziwie dantejskiego piekła, które w razie jakiejś epidemji nieobliczone klęski może sprowadzić na całe miasto.

Żydowskie oszustwa. Policja tutejsza przyaresztowała Abrahama Herscha Resslera w gwarze złodziejskiej Netzerem nazwanego za wyzyskiwanie i oszukiwanie biednych chłopków i robotników. Ów przedsiębiorczy pan zorganizował szajkę włóczęgów, preclarzy i t. p., którzy namawiali łatwowiernych do gry w loteryjkę liczbową, para nie para i t. p., wyłudzali pieniądze i po zabraniu tychże zwykle się ulatniali.

Dziś cała spółka wraz z pejsatym dyrektorem odpoczywa po trudach swego zawodu pod opieką policji.

Znaleziono. Józef Falb pod liczbą 11 przy ulicy Mickiewicza zamieszkały złożył w biurze inspekcyjnem Dyrekcji policji we Lwowie znalezione dwa pierścionki, jeden szeroki płaski z niebieskim kamykiem, drugi płaski z czerwonym kamyczkiem w środku.

Znaleziono zgubioną podczas procesji z kościoła św. Jana do kościoła Najśw. Panny Marji, książeczkę Kasy Oszczędności na 300 złr., którą zdeponowano w dyrekcji policji.

Dar. Cesarz udzielił gminie Krużyki, w powiecie samborskim, 50 złr. na budowę cerkwi.

W Stanisławowskiem seminarjum nauczycielskiem rozpocznie się w d. 7 lipca b. r. egzamin nauczycieli robót ręcznych szkół ludowych.

Teatr pani Lasockiej bawił kilka tygodni w Kossowie, gdzie się cieszył zasłużonem powodzeniem — Z Kossowa udało się towarzystwo do Kut i Wyżnicy.

Konkursy.

Dwudziestu wychowańców w bursach krajowych lub zawodach przemysłowo-handlowych umieści zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie. Podania wpływać mają do Zarządów oddziałowych wraz z następującymi załącznikami: metryką chrztu, świadectwem ubóstwa, deklaracją petenta, iż dostarczy pupilowi swemu odzieży potrzebnej, a w razie umowy złoży pewną opłatę miesięczną, świadectwo szczepionej ospy i zdrowia, tudzież świadectwo szkolne wprost na ręce Zarządu głównego we Lwowie do dnia 30 czerwca, a względnie 15 lipca br. nadesłać się mające.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25 Czerwca 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	213·—	216·50
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	355·—	340·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	101·—	101·70
„ „ „ 5% „ wylosowal. z 10% prem.	107·50	108·20
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·25	98·95
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105·10
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	101·—	101·20
Komun. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100·—	100·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·30
„ „ 4% w. a.	91·30	92·—
Kom. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleond'or	9·45	9·55
Pół imperjał	9·70	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1·34
„ „ papierowy	1.20	1·22
100 marek niemieckich	58·30	58·90

Pierwszy dzień wyścigów konnych we Lwowie.

Dzień I. Niedziela dnia 26. czerwca 1892 o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu.

Dyrekcja wyścigów: J. E. hr. Wilhelm Siemieński, prezes, Juljusz hr. Bielski, Albert hr. Cetner, Józef hr. Potocki.
Sędziowie: J. E. hr. Wilhelm Siemieński, J. E br. Löhneysen c. i k. F. M. P.

Waga: Karol Kiss.
Starter: Aleksander Waugh.
Nadzór toru: hr. Stanisław Siemieński, Ignacy Madeyski c. i k. kapitan, Marceli Bodganowicz.

Bieg I.

Nagroda dam.

Nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Marję Potocką z dodatkiem nagrody Dam 50 dukatów.

Dla koni wszystkich krajów, będących własnością członków galicyjskiego Towarzystwa chowu koni.

Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Meta około 1600 metrów. Waga: 3-letnie 60 klg. 4-letnie $67\frac{1}{2}$ klg. 5-letnie i starsze 70 klg. Klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klg., mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 1000 złr. $2\frac{1}{2}$ klg. więcej, 2000 złr. lub więcej 4 klg. więcej. Konie półkrwi 5 klg. mniej.

Wkładka 15 złr. bez wycofania. Wszystkie wkładki dla drugiego konia.

1. JWgo hr. Józefa Baworowskiego kl. gn. 4 l. **„Perła“** po Prince Giles The First (półkrwi) klg. 61. — Kurtka i czapka białe, rękawy czerwone.
2. JWgo hr. Wacława Baworowskiego ogier kary 3 l. **„Iwan“** po Digby Grand albo Eberhard od Folie klg. 60. — Kurtka i czapka białe, rękawy i szarfa czerwone.
3. Wgo por. Ad. Blümel wał. gn. pełnol. **„Rudi“** po Ruperra od Azalia klg. 71. — Kurtka żółta w niebieskie pasy, czarna czapka.
4. Tegoż samego wał. kaszt. 5 l. **„Small-cash“** po Balvany od Readymoney klg. $68\frac{1}{2}$. — Kurtka żółta w niebieskie pasy, czarna czapka.
5. JWgo por. br. Ludwika Erlangera kl. gn. 3 l. **„Vain-Glory“** po Vinea od Vanity klg. $58\frac{1}{2}$. — Kurtka i czapka białe, podwójna ciemno-nieb. szarfa.
6. JWgo hr. Józefa Fr. Fürstenberga kl. kaszt. 3 l. **„Alamanda“** po Eberhard od Alma po Bajnok klg. $58\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
7. Tegoż samego kl. ciemnogn. 4 l. **„Alvajaró“** po Vederemo od Mlle Giraud klg. 66. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
8. Tegoż samego og. gn. 3 l. **„Draco“** po Vederemo od Dracene klg. 60. Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
9. Tegoż samego og. kaszt. 4 l. **„Ischl“** po Milon od Isabel. klg. $67\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
10. Tegoż samego og. gn. 5 l. **„Souvenir“** po Grand Duc od Pamiątka klg. 70. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
11. Wgo Kaspra Geista og. gn. 3 l. **„Gibicz“** po Milon od Maggie Macgregor (półkrwi) klg. 55. — Kurtka czarna, rękawy i czapka czerwone.
12. JWgo hr. Zd. Kinsky'ego og. gn. pełnol. **„Alic“** po Przedświt od Anonyma klg. 70. — Kurtka czerwona w pasy białe, czerwona czapka.
13. Tegoż samego wał. gn. 4 l. **„Courage“** po Przedświt od Creve Coeur klg. $71\frac{1}{2}$. — Kurtka czerwona w pasy białe, czerwona czapka.
14. Wgo Rtm. Krahla kl. kaszt. 4 l. **„Ress“** po Milon od Szarcsa klg. 66. — Kurtka niebieska, rękawy i czapka czerwone.
15. Wgo Józ. Krzysztofowicza og. skgn. 5 l. **„Fitz-Pascha“** po Osman od Parforce klg. $72\frac{1}{2}$. — Kurtka bråz., rękawy zielone, czarna czapka.
16. Wgo Jana Mazewskiego kl. szp. 4 l. **„Janowka“** po Rodolph's Day (półkrwi) klg. 61. — Kurtka amarantowa, rękawy niebieskie, czarna czapka.
17. JWgo por. Rud. br. Pletzgera kl. kaszt. 3 l. **„Willkür“** po Pasztor od Walentine po Ostreger klg. $58\frac{1}{2}$. — Kurtka biało-czerwona, czarna czapka.
18. JWgo hr. Clarence Rosen og. kaszt. 4 l. **„Nekrolog“** po Przedświt od Novella klg. $67\frac{1}{2}$. — Kurtka czerwono-żółta, czerwona czapka.
19. Wgo Fel. Scazighiny kl. gn. 5 l. **„Safety“** po Balvany od Self Defence (półkrwi) klg. 66. — Białe w czerwone pasy.
20. Tegoż samego og. kaszt. 3 l. **„Sladerock“** po Flibustier od Cyprienne klg. 60. — Białe w czerwone pasy.
21. Tegoż samego kl. gn. 3 l. **„Weisheit“** po Kisbér ocscse od Wissenschaft klg. $58\frac{1}{2}$. — Białe w czerwone pasy.
22. JWgo hr. Stan. Siemieńskiego kl. gn. 3 l. **„Arja“** po Hastings od Beatrix po Doncaster klg. $58\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska w pasy białe, rękawy czerwone, niebieska czapka.
23. JWgo por. Wilh. hr. Starhemberga kl. gn. 5 l. **„Eudora“** po Stronzian od Germania klg. $68\frac{1}{2}$. — Kurtka srebrno-popielata w pasy czerwone, czerwona czapka.
24. Tegoż samego kl. kaszt. 6 l. **„Wallneria“** po Gunnersbury od Voltige klg. $68\frac{1}{2}$. — Kurtka srebrno-popielata w pasy czerwone, czerwona czapka.
25. Wgo Wład. Schindlera kl. gn. 5 l. **„Mizzi“** po Amaranthus od Fidget klg. $72\frac{1}{2}$. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
26. Tegoż samego og. skgn. 4 l. **„Crossbow“** po Insulaire od Crosspatch klg. $71\frac{1}{2}$. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
27. Wgo por. Bol. Wiśniewskiego wał. kaszt. pełnol. **„Corsar“** (półkrwi) klg. $63\frac{1}{2}$. — Kurtka jasno-nieb., żółte rękawy, nieb.-żółta czapka.

Bieg II.

Nagroda Towarzystwa 400 złr.

Dla 3-letnich i starszych koni, będących własnością członków Towarzystwa, urodzonych w Austro-Węgrzech i w państwie Rosyjskiem. Meta około 1600 m. Waga: 3-letnie $57\frac{1}{2}$ klg., 4-letnie 65 klg., 5-letnie i starsze $67\frac{1}{2}$ klg. Klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klg. mniej. Konie półkrwi 3 klg. mniej. Koń, który wygrał 800 złr. do 2000 złr. $2\frac{1}{2}$ klg., jeźli wygrał na 2000 złr. 4 klg. więcej, jednak nie zbiorowo. Wkładka 20 złr. Wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek i wycofań. Reszta wkładek na rzecz Towarzystwa.

1. JWgo hr. Wacława Baworowskiego ogier kary 3 l. **„Iwan“** po Digby Grand albo Eberhard od Folie klg. $57\frac{1}{2}$. — Kurtka i czapka białe, rękawy i szarfa czerwone.
2. JWgo por. hr. Józ. Fr. Fürstenberga kl. kaszt. 3. l. **„Alamanda“** po Eberhard od Alma po Bajnok klg. 56. — Kurtka nieb., rękawy, szarfa i czapka białe.
3. Tegoż samego kl. ciemno-gniada 4 l. **„Alvajaró“** po Vederemo od Mlle Gigaud klg. $63\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
4. Tegoż samego ogier gniady 3. l. **„Draco“** po Vederemo od Dracene klg. $57\frac{1}{2}$. — Kurtka nieb., rękawy, szarfa i czapka białe.
5. Tegoż samego og. kaszt. 4 l. **„Ischl“** po Milon od Isabel klg. 65 — Kurtka nieb., rękawy, szarfa i czapka białe.
6. Tegoż samego og. gn. 5 l. **„Souvenir“** po Grand Duc od Pamiątka klg. $67\frac{1}{2}$. — Kurtka nieb., rękawy, szarfa i czapka białe.
7. Wgo Kaspra Geista og. gn. 3 l. **„Gibicz“** po Milon od Maggie Macgregor (półkrwi) klg. $54\frac{1}{2}$. — Kurtka czarna, rękawy i czapka czerw.
8. Tegoż samego kl. gn. 3 l. **„Kapri“** po Muncaster od Capella klg. 56. — Kurtka czarna, rękawy i czapka czerw.
9. Wgo Józ. Krzysztofowicza og. kaszt. 3 l. **„Flintston“** po Osman od Parforce klg. $57\frac{1}{2}$. — Kurtka brązowa, rękawy zielone, czarna czapka.
10. Tegoż samego klacz kaszt. 3 l. **„Redwing“** po Pfeil od Wie-Wau klg. 56. — Kurtka brązowa, rękawy zielone, czarna czapka.
11. Wgo Jana Mazewskiego kl. skgn. 5 l. **„Mała Mania“** po Rodolph's Day od Swawola klg. 66. — Kurtka amar., ręk. nieb., czarna czapka.
12. Mr. Mewfield'a kl. gn. 4 l. **„Fairy“** po Fenek od Spurs klg. $63\frac{1}{2}$. — Kurtka i czapka ciemno-nieb., żółta szarfa.
13. JWgo por. Rud. br. Pletzgera kl. kaszt. 3 l. **„Willkür“** po Pasztor od Valentine po Ostreger klg. 56. — Kurtka biało-czerw., czarna czapka.
14. Wgo Wład. Schindlera og. gn. 3 l. **„Plebejer“** po Waisenknabe od Pamatka klg. $57\frac{1}{2}$. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerw.
15. JWgo hr. Stan. Siemieńskiego i Wgo Alfr. Garapicha kl. gn. 3. l. **„Polanka“** po Kaiser od Hoffentlich klg. 56. — Kurtka niebieska, pasy białe, rękawy czerw., biała czapka.

Bieg III.

Nagroda Austrjackiego Jockey-Clubu 1000 złr.

Dla 3-letnich klaczy w Austro-Węgrzech urodzonych. Waga: 56 klg. Zwycięzca biegu wartości 1000 złr. $1\frac{1}{2}$ klg., 2000 złr. lub więcej. 3 klg. więcej Meta około 1600 metrów. Wkładka 60 złr. Wycofanie traci połowę. Drug. koń dostaje wkładki i wycofania do wysokości 500 złr.

1. JWgo por. br. Ludwika Erlangera klacz gniada 3-letnia **„Arlette“** po Vinea od Duchess of Albany klg. 56. — Kurtka i czapka białe, podwójna ciemno-niebieska szarfa.
2. JWgo hr. Józefa Fr. Fürstenberga klacz kasztanowata 3-letnia **„Alamanda“** po Eberhard od Alma po Bajnok, klg. 56. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
3.*) Tegoż samego klacz cmnogn. 4-letnia **„Alvajaró“** po Vederemo od Mlle Giraud klg. 56. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
4. Wgo Kaspra Geista klacz gniada 3-letnia **„Tovabb“** po Edgar od Tótleeny klg. 56. — Kurtka czarna, rękawy i czapka czerwone.
5. Wgo Józefa Krzysztofowicza klacz kasztanowata 3-letnia **„Redwing“** po Pfeil od Wie-Wau klg. 56. — Kurtka bråz., rękawy zielone, czapka czarna.
6. Wgo Fel. Scazighiny klacz gniada 3-letnia **„Weisheit“** po Kisberócscse od Wissenschaft klg. 56. — Białe i czerwone pasy.
7. Wgo Wład. Schindlera klacz kasztanowata 3-letnia **„Heiderose“** po Ruperra od Henriette klg. 56. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
8. JWgo hr. Stan. Siemieńskiego klacz gniada 3-letnia **„Arja“** po Hastings od Beatrix po Doncaster klg. $54\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska w pasy białe, rękawy czerwone, niebieska czapka.
9. Tego samego klacz skgn. 3-letnia **„Dąbrowa“** po Kisber od Wehmuth klg. $54\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska w pasy białe, rękawy czerwone, czapka niebieska.
10. JWgo hr. Jana Tarnowskiego klacz kasztanowata 3-letnia **„Tęcza“** po Corsar od Odsiecz klg. 56. — Kurtka i czapka błękitne.

Bieg IV.

Count Alfred Potocki Memorial Stakes.

Nagroda towarzystwa 1000 złr.

Dla 2. letnich ogierów i klaczy urodzonych w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie i dla 2-letnich ogierów i klaczy urodzonych w Austro-Węgrzech, które do powyższych prowincyi wprowadzone zostały jako roczniaki i do terminu wyścigów tamże pozostają, a są własnością członków Towarzystwa.

Waga 57 klgr., klacze $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Wkładka 30 złr. Wycofanie traci połowę. Połowa wkładek i wycofań dla drugiego konia. Druga połowa dla kasy Towarzystwa. Meta około 1200 m.

1. Wgo Jana Mazewskiego kl. gn. 2 l. **„Lithuania“** po Kalandor II. od Metamorfosa $55\frac{1}{2}$ klg. — Kurtka amarantowa, rękawy niebieskie, czarna czapka.
2. Wgo Wład. Schindlera og. gn. 2. l. **„Glencoe“** po Insulaire od Glorvina 57 klr. kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
3. Tegoż samego klacz kaszt. 2. l. **„Gretchen“** po Kisbér-öcscse od Fohász klg. $55\frac{1}{2}$. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
4. JWgo hr. Stanisława Siemieńskiego kl. gn. 2 l. **„Enterprise“** po Kancler od Reseda klg. $55\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska w pasy białe, rękawy czerwone, niebieska czapka.
5. Tegoż samego og. gn. 2 l. **„Vielleicht“** po Campbell od Victoria klg. 57. — Kurtka niebieska w pasy białe, rękawy czerwone niebieska czapka.

*) Mylne mianowanie.

Bieg V.

Nagroda cesarska II. klasy 2000 złr. 1800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi.

Dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy urodzonych w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, będących własnością członków galicyjskiego Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów. Meta około 2400 m. Wkładka 50 złr. Wycofanie traci połowę. Drugiemu koniowi połowa wkładek i wycofań, resztę do kasy Towarzystwa. Waga podług wieku.

1. JWgo hr. Henr. Brezy kl. gn. 4 l. **„Serenity“** po Blankenese od Gaiety klg. 59. — Kurtka i czapka w granatowe i białe paski, szkarłatna szarfa.
2. JWgo por. hr. Józefa Fr. Fürstenberga og. gn. 5 l. **„Souvenir“** po Grand Duc od Pamiątka kl. 62. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa i czapka białe.
3. Wgo Józefa Krzysztofowicza og. skgn. 5. l. **„Fitz-Pascha“** po Osman od Parforce klg. 62. — Kurtka brązowa, rękawy zielone, czarna czapka.
4. Tegoż samego og. kaszt. 3 l. **„Flintston“** po Osman od Parforce klg. 52. — Kurtka bråz., ręk., ziel., czarna czapka.
5. Wgo Alfr. Mysłowskiego sen. kl. gn. 3 l. **„Galilea“** po Oroszwar od Miss Mornington klg. $50\frac{1}{2}$. -- Kurtka i czapka czerwona, rękawy białe.
6. Wgo Wład. Schindlera og. gn. 3. l. **„Flottwell“** po Moelstrom od Ocarina po Cambuscan klg. 52. — Kurtka zielona, rękawy i czapka czerwone.
7. JWgo hr. Stanisława Siemieńskiego i Wgo Alfreda Garapicha og. kaszt. 3 l. **„Alkhadar“** po Kalandor II. od Revanche klg. 52. — Kurtka nieb., pasy białe, rękawy czerwone, biała czapka.
8. Tychże samych kl. gn. 3 l. **„Polanka“** po Kaiser od Hoffentlich klg. $50\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska, pasy białe, rękawy czerwone, biała czapka.
9. Tychże samych og. kaszt. 3. l. **„Schoolboy“** po Kalandor od To-ona klg. 52. — Kurtka niebieska, pasy białe, rękawy czerwone, biała czapka.
10. JWgo hr. Jana Tarnowskiego kl. kaszt. 3 l. **„Avanti“** po Corsar od Prima Aprilis klg. $50\frac{1}{2}$. — Kurtka i czapka błękitne.
11. Tegoż samego kl. gn. 4 l. **„Jutrzenka“** po Przedświt od Laurel-Crown klg 59. — Kurtka i czapka błękitne.
12. Tegoż samego kl. kaszt. 3 l. **„Tęcza“** po Corsar od Odsiecz klg. $50\frac{1}{2}$. Kurtka i czapka błękitne.
13. Wgo Mścisława Zakrzewskiego og. gn. 3 l. **„Kohinoor“** (półkrwi) klg. 52. — Kurtka błękitna rękawy i czapka w żółte pasy.

Bieg VI.

Bieg z płotami (Hurdle race).

Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Maryę Potocką.

Dla koni wszystkich krajów 4-letnich i starszych, będących własnością członków Towarzystwa. Meta około 2400 m. Wkładka 20 złr. Wycofanie traci połowę. Waga: 4 letnie $82\frac{1}{2}$ klg., 5-letnie 67 klg., 6-letnie i starsze $68\frac{1}{2}$ klg. Zwycięzca biegu z przeszkodami wartości do 500 złr. włącznie $1\frac{1}{2}$ klgr., do 1000 złr. włącznie 3 klgr., do 1500 złr. włącznie 4 klgr., nad 1500 złr. 6 klgr. więcej, jednakże nie zbiorowo.

Konie, które żadnego biegu z przeszkodami nie wygrały, $2\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Wkładki i wycofania dla drugiego konia, po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla wygrywającego.

1. JWgo hr. Józefa Baworowskiego kl. gn. pełnol. **„Podolanka“** po Osman (półkrwi) klg. 70. — Kurtka i czapka białe, rękawy czerwone.
2. JWgo hr. Wacł. Baworowskiego kl. skgn. pełnol. **„Troiob“** po Osman (półkrwi) klg. 70. -- Kurtka i czapka białe, rękawy i szarfa czerwone.
3. Wgo por. Ad. Blümel wał. gn. pełnol. **„Rudi“** po Ruperra od Azalia klg. 66. — Kurtka żółta w pasy niebieskie, czarna czapka.
4. Tegoż samego wał. kaszt. 5. l. **„Small-cash“** po Balvany od Readymoney klg. $64\frac{1}{2}$. — Kurtka żółta w pasy niebieskie, czarna czapka.
5. JWgo por. hr. Józ. Fr. Fürstenberga kl. ciemnogn. 4 l. **„Alvajaró“** po Vederemo od Mlle Giraud. klg. $62\frac{1}{2}$. — Kurtka nieb., rękawy, szarfa i czapka białe.
6. Tegoż samego og. kaszt. 4. l. **„Ischl“** po Milon od Isabel klg. $62\frac{1}{2}$ Kurtka niebieska, rękawy, szarfa, czapka białe.
7. JWgo por. hr. Józefa Fr. Fürstenberga wał. kaszt. 6 l. **„Szilaj“** po Doncaster od Spurs klg. $68\frac{1}{2}$. — Kurtka niebieska, rękawy, szarfa, czapka białe.
8. Wgo Kaspra Geista kl. kaszt. 5 l. **„Kaland“** po Kalandor od Tunica. klg. 70. — Kurtka czarna, rękawy i czapka czerwone.
9. JWgo hr. Zd. Kinsky'ego og. gn. pełnol. **„Alic“** po Przedświt od Anonyma klg. 66. — Kurtka czerwona w pasy białe, czerwona czapka.
10. Tegoż samego wał. g. 4 l. **„Courage“** po Prześwit od Crève Coeur klg. $65\frac{1}{2}$. — Kurtka czerwona w pasy białe, czerwona czapka.
11. Wgo Józ. Krzysztofowicza og. skgn. 5 l. **„Fitz-Pascha“** po Osman od Parforce klg. $64\frac{1}{2}$. — Kurtka brązowa, rękawy zielone, czarna czapka.
12. Wgo Alfreda Mysłowskiego senior kl. skgn. 4. l. **„Kaczér“** po Cognac od Evergreen klg. 66. — Kurtka czerwona, ręk. białe, czerwona czapka.
13. JWgo hr. Clarence Rosen wał. kaszt. pełnoletn. **„Radiboa“** po Lord Chudleigh (półkrwi) klg. 66. — Kurtka czerwono-żółta, czapka czerwona.
14. Wgo Fel. Scazighiny klacz gniada 5-letnia **„Safety“** po Balvany od Self D. fence klg. $64\frac{1}{2}$. — Białe w czerwone pasy.
15. JWgo por. hr. Starhemberga klacz gniada 5-letnia **„Eudora“** po Stronzian od Germania klg. $68\frac{1}{2}$. — Kurtka srebrno pop. w pasy czerw., czapka czerw.
16. Tegoż samego klacz kasztanowata 6-letnia **„Wallneria“** po Gunnersbury od Voltige klg. 66. -- Kurtka srebrno-popielata w pasy czerwone, czapka czerw.

Uwaga. Naprzeciw głównej trybuny przed każdym biegiem będą wykazane numera porządkowe koni biorących udział w biegu, po biegu zaś numer wygrywającego i drugiego konia.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Niedziela 26 czerwca.

Od godziny 9 do 12 w południe i od 3 do 7 wieczorem, wystawa prac uczennic kursów robór ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej. Róg ul. św. Marka i św. Krzyża.

O godzinie w pół do 9 rano wyjazd członków Czytelni polskiej na wspólną wycieczkę do Rudawy.

O godzinie w pół do 10 przed południem walne zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów budowniczych w lokalu Tow. technicznego.

O godzinie 2 po południu detronizacja dotychczasowego króla Towarzystwa Strzeleckiego.

O godzinie 4 po południu koncert w parku Krakowskim.

Dzisiejszy numer *Kurjera Polskiego* obejmuje 8 stronic.

Stanisław hr. Badeni dziś rano przybył tutaj ze Lwowa.

Z Akademii Umiejętności Stosownie do uchwały Wydziału filologicznego z d. 13 bm. posiedzenie lipcowe tegoż Wydziału odbędzie się dnia 27 czerwca 1892 r. t. j. w poniedziałek, o godz. 6-tej wieczór. Porządek dzienny: 1) Dr. Marjan Zdziechowski odczyta rozprawę p. t. „Karol Hynek Macha i bajronizm czeski“; 2) Prof. Morawski poda treść prac: *a)* Dra Rozwadowskiego „O łacińskich słowach pochodnych na *tare*; *b)* Dra St. Witkowskiego: „*De verbis hybridis apud antiquos poetas romanos*“. Po czem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Roczny popis uczniów Konserwatorjum krakowskiego, odbył się wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego, i wypadł w ogóle bardzo dobrze.

Konserwatorjum nasze złożyło nowy dowód, że jest szkołą wyborowych posiadającą nauczycieli, i pod znakomitym pozostaje zwierzchniczym kierunkiem. Uczennice i uczniowie pp. Singera, Domaniewskiego, Stingla, Drozdowskiego, Galla, wreszcie samego dyrektora Żeleńskiego, których wczoraj mieliśmy sposobność słyszeć, dają piękne świadectwo szkole, która zasługuje na powszechne szczere poparcie, albowiem rozwija się i postępuje naprzód, odpowiadając najzupełniej swemu celowi. Niepodobna nam omawiać każdego numeru programu, jakkolwiek niektóre z nich zasługiwałyby na poważny krytyczny rozbiór, wymienimy tylko pannę Spławińską, uczennicę dyr. Żeleńskiego, która odegrała Chopina'a „*Etude cismoli*“, i Liszt'a: „*Etude Waldesrauschen*“ koncertowo i p. Wincentego Czarnowskiego z klasy p. Domaniewskiego, który doskonale wykonał Lachner'a: *Trio na fortepian, skrzypce i altówkę* (z towarzyszeniem pp. Heggenbergera i Ostrowskiego), gdyż oboje oni ukończyli już konserwatorjum i z patentami je opuszczają. Tak panna Spławińska, jak pan Czarnowski grą swoją wywołali burzę oklasków u słuchaczów. Pan Felicjan Szopski, który również konserwatorjum z patentem ukończył, z niewiadomych nam przyczyn udziału w popisie nie brał. Sprawozdanie nasze kończymy serdecznem życzeniem dalszego postępu na drodze, która do tak świetnych doprowadziła już rezultatów, a jakkolwiek uznanie należy się tu w równej mierze wszystkim pp. nauczycielom, to jednak lwia część jego przypada dyrektorowi konserwatorjum, p. Władysławowi Żeleńskiemu, który naprzód sławnem swojem imieniem daje szkole stanowisko niezwykłe i znaczenie poważne, a nadto poświęca się jej całą duszą i całem sercem. Żeleński jest filarem, na którym całe sklepienie gmachu spoczywa.

Publiczności zgromadziło się na popisie bardzo wiele i ze sfer najrozmaitszych, a żywe oklaski po każdym bez wyjątku numerze świadczyły o zadowoleniu powszechnem.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół XX. Misjonarzy w Nowej wsi, przez Jego Eminencję księcia kardynała Dunajewskiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 27 czerwca o godzinie 8 z rana. Po ukończonej ceremonji odprawi Jego Eminencja na temże miejscu mszę świętą.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Stacja Kłaj na szlaku Kraków-Lwów, dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i dla przesyłek pospiesznych urządzona z dniem 1-go lipca r. b. otwartą będzie także i dla ruchu towarowego całowozowego.

Odroczenie. Walne zgromadzenie Tow. Oświaty ludowej odłożone zostało do 30 b. m. (czwartek o godz. 6 p. p. w sali Rady miejskiej). Wstęp za kartami legitymacyjnemi, które dostać można w biurze Towarzystwa ul. św. Jana l. 4 II piętro w poniedziałek, wtorek i czwartek między godz. 2 a 4 popołudniu.

Podziękowanie. Wydział Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie składa niniejszym Wielmożnemu Panu Erazmowi Jerzmanowskiemu za dar w kwocie 100 złr. w. a., oraz życzliwe poparcie tej instytucji najserdeczniejsze podziękowanie.

Sekretarz *Edmund Zechentor*, Prezes *Wojciech Stanisław Kula*, Kapelan *ks. Tadeusz Chromecki*.

Konkurs dramatyczny im. Wołodkiewicza. Z dniem 1 lipca b. r. upływa termin nadsyłania prac dramatycznych na konkurs im. Wołodkiewicza, sztuka nagrodzona na tym konkursie ma zainaugurować przedstawienie w teatrze nowym. Przypominamy niniejszem interesowanym termin zamknięcia konkursu.

Sprawozdanie komitetu leczniczej kolonji wakacyjnej dla izraelickiej dziatwy szkolnej w Krakowie za lata 1890—1891. W roku 1890 do kasy wpłynęło 942 złr. ze składek i z płacy dwóch uczni. Rozchód dosięgnął 808 złr. 72 ct. Do rozchodu przyczyniło się urządzenie (zakup inwentarza) 233 złr. 97 ct., utrzymanie 377 złr. 59 ct., służba 37 złr. 60 ct. Odzież i obuwie zabrały 19 złr. 29 ct. Mieszkanie 52 złr., podróże 42 złr. 39 ct., światło i opał 10 złr 25 ct., wreszcie druki portorja i różne drobne wydatki 35 złr. 63 ct., a co razem uczyniło sumę 808 złr. 72 ct. Odjąwszy rozchód dochodu otrzymamy 133 złr. 28 ct. pozostałe.

Rok 1891 zamyka się w następujących cyfrach. Dochód 886 złr. 28 ct. z tego subwencja fund. bar. Hirscha 200 złr. Subwencja Rady miasta 100 złr., ze składek uzbierano 345 złr., płaca czterech uczni 108 złr., remanent z roku poprzedniego 133 złr. 28 ct. Rozchód wynosił poszczególności 50 złr. 84 ct. (urządzenie), 369 złr. 21 ct. (utrzymanie), 31 złr. 96 ct. (służba), 23 złr. 11 ct. (odzież i obuwie), 60 złr. (mieszkanie), 30 złr. 65 ct. (podróże), 17 złr. 42 ct. (kąpiele i lekarstwa), 9 złr. 64 ct. (światło i opał), 16 złr. 3 ct., (drobne wydatki), dodawszy powyższe cyfry otrzymamy sumę 608 złr. 86 ct. Zestawiwszy dochód z rozchodem wypadnie nadwyżka 277 złr. 42 ct. W pierwszym roku kolonja wakacyjną składała się z 15 chłopców w wieku od 8 do 13 lat, w drugim roku 1891 wyjechało na kolonję chłopców 17 w wieku od 8 do 13.

Z Uniwersytetu. P. Kazimierz Poray Gruszczyński z Kuczkowa, w Poznańskiem, uzyskał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Tournee. P. Artur Zawadzki, znany monologista z występów w Krakowie i Warszawie, bawi w naszem mieście, zkąd udać się ma zamiar do znaczniejszych miejsc kąpielowych w kraju, i tamże produkować się ze swemi humorystycznemi monologami.

Ślub. Wczoraj o godzinie 8 wieczorem pobłogosławił ks. Fonferko, katecheta szkoły pierwszej na Podwalu w kościele OO. Kapucynów związek małżeński między panną Zofią Czaplicką a panem Romanem Sworzeniowskim, nauczycielem ludowych szkół krakowskich. Szpaler tworzyli członkowie krakowskiego i podgórskiego „Sokoła“ w mundurach. Chór „Sokoła“ pod kierownictwem p. Deca wykonał odpowiednie śpiewy. Od ołtarza przemówił serdecznie ks. Fonferko.

W pensjonacie pp. Falskiej i Maciejowskiej był wczoraj popis szkolny w obecności delegata Rady szkolnej prof. Bandrowskiego i delegata biskupiego ks. prob. Mianowskiego. Odpowiedzi uczennic trafne, jasne, a nawet z pewną erudycją wygłaszane, dowodzą wielkiej staranności i pp. kierowniczek Zakładu i całego grona nauczycielskiego. Z prawdziwem zadowoleniem wyszczególnić tu możemy historję i literaturę polską, jako przedmioty najobszerniej i najgruntowniej tu traktowane, z których popis wypadł świetnie.

Nowa rogatka zwierzyniecka wczoraj otwartą została. Rogatkę dawniejszą przy przystanku kolejowym, równocześnie zniesiono.

Z teatru. (*j. ł.*) „Don Cezar“ należy pod względem libretta do tych niewielu operetek które się słucha z zajęciem, a nawet powiem z przyjemnością. Jest w treści sens, a to już jak na libretto operety wielka zaleta. Prócz tego tytułowa postać hrabiego di Garoffa, wielkiego, dumnego, a szlachetnego pana, postawiona dobrze i konsekwentnie przeprowadzona. Zasługa to zapewne w pierwszym rzędzie Hugo'a, w drugim autora libretta operety. Akcja płynie równo i dość interesująco. Muzyka Dellingera może być cokolwiek monotonna, ale nie bez wartości i nie pozbawiona wdzięcznych motywów. Nic dziwnego, że publiczność, pomna dawniejszych sukcesów „Don Cezara“ na scenie krakowskiej, pospieszyła licznie wieczoru wczorajszego do teatru — pospieszyła przysłuchać się melodyjnej serenadzie, oklaskiwać wejście „Don Cezara,“ trzymane w rytmie bolera. Bohaterem wieczoru był p. Laskowski (Don Cezar): grał z humorem i werwą, tak jak dawniej tylko śpiewał — już nie tak jak przed czterema laty. W głosie pana L. znać zmęczenie silne, wyższe tony rażą swą ostrością i chropowatością. Podkreślam jednak, że pan L. braki swoje w śpiewie dzielnie pokrywał grą doskonałą. Pani Radwan jako Maritana tak jak przed paru laty zbierała za grę i śpiew sute oklaski. Pani Kliszewska sokolnika królowej śpiewała z wrodzonym wdziękiem i swobodą, z prozą zaś szło cokolwiek trudniej. Pełną humoru i dobraną dwójkę stanowili pp. Myszkowski i Skalski, a pani Kasprowiczowa jako żona sekretarza ministra pobudzała słuchaczy do ciągłego śmiechu. Króla niefortunnie przedstawił p. Olszański. Panowie Kiczman i Gasiński dopełnili udatnej całości.

„**Harmonja**“ przygrywać dziś będzie „pod Gackiem“ w ogródku.

Ze Stacji kontumacyjnej. Tor kolejowy prawie jest ukończony. Gmachy dla weterynarji i służby kolei i t. p. wyrosły znacznie. Mur, okalający w 3 częściach, skończony. Przystąpiono obecnie do zaprowadzenia linji telegraficznej ze stacji kontumacyjnej do strażnicy pożarnej, długości 6408 m, mający służyć dla telefonów zarazem. Roboty prowadzą się pod wodzą brandmistrza Ilga. Ustawianie słupów natrafia na trudności z powodu, iż droga jest wężowatą. Telefon ma być gotowy w przyszłym tygodniu. Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski, co dzień jest obecny przy robotach. Przedsiębiorca p. Majer, dokłada wszelkich starań, aby w przeciągu następnych dwóch miesięcy, roboty w zupełności ukończyć. Przy zakładaniu toru kolejowego, asystuje p. Kaliciński, inżynier kolei północnej.

Świat. Dawno już nie mówiliśmy o dwutygodniku illustrowanym *Świat*, który rozwija się wspaniale, redagowany ciągle z niezwykłą starannością i wytworną znajomością arkanów wydawniczych. Szczerze powiedzieć możemy, że rocznik bieżący tej ślicznej publikacji, piąty już z kolei, jest niemal wykwintniej i umiejętniej prowadzony niż roczniki poprzednie. Z stronic *Świata* tryska aktualność w dobrem i właściwem znaczeniu tego wyrazu. Obejmuje on w sobie wszystkie wybitniejsze chwile życia i nietylko naszego prastarego grodu, ale i całej prowincji, przedstawiając je z pięknego i poważnego punktu widzenia. Dość przerzucić karty naszego krakowskiego dwutygodnika, aby znaleść na nich pysznie i głęboko scharakteryzowane, oraz doskonale illustrowane, takie momenta, jak: jubileusz krakowskiej i lwowskiej Kasy Oszczędności; rocznicę pięćdziesięcioletniej pracy literackiej i naukowej Antoniego Małeckiego; jubileusz Tow. kredytowego ziemskiego; otwarcie nowego teatru w Stanisławowie; jubileusz „Sokoła“ lwowskiego i w. i. To czyni ze *Świata* dokument historyczny, cenny dziś i dla przyszłych pokoleń. Aktualność nie obniża jednak wartości piśmienniczej czasopisma, gdyż dział jego powieściowy i w ogólności belletrystyczny, składa się z utworów istotnie pięknych; z mnóstwa ciekawych, zupełnie nieznanych pamiętników; z poezyj, posiadających wartość etyczną lub artystyczną. Nadto panuje w niem krytyka bezstronna, naukowa i wyczerpująca. Obok niej znajdujemy interesujące studja o malarstwie, rzeźbie, architekturze i muzyce, podpisane pierwszorzędnemi nazwiskami najwybitniejszych krytyków, historyków, archeologów, a nawet znakomitych kompozytorów muzycznych. Dodajmy do tego pełen blasków dział artystyczny, reprezentowany przez wszystkich naszych mistrzów z Matejką, Siemiradzkim, Brandtem, Malczewskim, Pruszkowskim, Kowalskim, Kossakiem, Chełmońskim na czele, a bez cienia przesady przyznać będziemy zmuszeni, że *Świat* jest najlepszem i najpiękniej redagowanem czasopismem polskiem.

Uczucia patrjotyczne tętnią w nim silną, ciepłą i serdeczną nutą, która jedna mu sympatje i uznanie ogółu. Tak np. zeszyt z 15 czerwca mieści w sobie dalszy ciąg powieści T. J. Jeża, dźwięczącej harmonijnym akordem miłości ojczyzny; początek komedji „Kraj“ Zelisława Romana Orszy, nagrodzonej pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego, a malującej przedziwnie okropne położenie, w jakiem pogrążeni są nasi zakordonowi bracia; wreszcie „Pamiętnik literacki z bruku warszawskiego,“ autora ukrywającego się pod pseudonimem Alkara, a odtwarzający wiernie, niemal fotograficznie, jedną z najświeższych epok ruchu piśmienniczego, której nikt dotąd jeszcze w sposób fejletonowy i anegdotyczny nie opracował. Nie wątpimy, że te trzy utwory żywo zainteresują gości naszych z innych ziem polskich, przybywających do Galicji na letnie miesiące do wód i uzdrowisk, i że *Świat*, walczący z wielkiemi materjalnemi trudnościami wydawniczemi — znajdzie pomiędzy nimi licznych czytelników, na co ze wszech miar zasługuje. Dość wziąć jeden zeszyt tegoroczny do ręki — pysznie illustrowany, bogaty zajmującą, patrjotyczną treścią, opatrzony dwoma dodatkami powieści oryginalnych — aby się o tem przekonać.

Na moście podgórskim wzdłuż prawej strony, przystąpiono do układania nowej drewnianej podłogi przejazdowej. Komunikacja kołowa z powodu tego utrudniona.

Uszkodzenie. Ostatni przybór Wisły spowodował znaczne uszkodzenie w tamach kamiennych, pozrywał je lub zniósł zupełnie na długości kilkuset metrowej, zaczynając od mostu zwierzynieckiego w górę rzeki. Do naprawy tam w tych dniach przystąpiono.

Ciało topielca, o którym wspominaliśmy pozawczoraj, znaleziono w dniu wczorajszym pod domem p. Lipińskiego.

Rocznice.

Napoleon wyruszywszy na Moskwę, zezwolił, aby sejm księztwa warszawskiego poruszył sprawę polską, a nawet dogadzało to jego polityce, bo wojnę z Moskwą rozpoczął pod sympatycznem w Europie hasłem: odbudowanie Polski. *Sejm księztwa zebrał się 26 czerwca 1812.* W czasie uroczystego nabożeństwa, miał biskup Woroniec kazanie, w którem zachęcał posłów, aby pamiętali, że sejm nietylko sprawami księztwa ma się zająć, ale sprawami całego narodu, że przeto przystąpić powinni do czynności z wyższym nastrojem ducha i z gotowością do ofiar jak największych. Marszałkiem sejmu ogłoszono ks. Czartoryskiego, który po zagajeniu posiedzenia oznajmił, że obywatele litewscy podali do laski prośbę wynurzającą życzenia, aby sejm ze względu na ważność chwili, przyjazne okoliczności i wyraźną wolę narodu, zajął się wielką sprawą odbudowania ojczyzny, gdyż nie wolno pomyślnej opuszczać sposobności, zwłaszcza, że po tylu poświęceniach nic nie zostaje nad dobijanie się najdroższej w świecie rzeczy, t. j. ojczyzny, aby ją oddać dzieciom w całości. Matuszewicz poparł żądanie w prośbie zawarte, a Wybicki uczynił wniosek, aby osobną wyznaczyć komisję do rozważenia tej prośby, na co powszechna nastąpiła zgoda.

Kalendarz. Dziś. św. Jana i Pawła mm; jutro św. Władysława kr. i Filipiny.

Ostatnia poczta.

W austrjackiej Radzie państwa wywołała lewica znowu małą burzę w szklance wody, małą kwestję gabinetową. Znany wniosek Zallingera, nakazujący budowniczym w ciesiołce, kamieniarstwie i t. d. zatrudniać tylko wykwalifikowanych specjalnie majstrów przeszedł 87 głosami przeciw 74, wobec czego referent Exner podał się bezzwłocznie do dymisji.

Prezydjum skapitulowało przed Izbą. Lueger wniósł interpelację w sprawie konfiskaty prowincjonalnego pisemka, wychodzącego w Krems, cytując dosłownie ustępy skonfiskowane. Prezydent Smolka oświadczył, iż ustępy skonfiskowane dozwoli w pełnej Izbie odczytać, ponieważ jego osobistem zdaniem nie zawierają nic zdrożnego.

Wobec powyższego oświadczenia prezydenta Izby wyłania się nowa ciekawa kwestja sporna w dziedzinie prasowej. Wedle istniejących przepisów tekst dosłowny rozpraw Rady państwa nie może być konfiskowany. Czy więc powtarzanie ustępów skonfiskowanych jest karygodne, jeśli te były czytane na posiedzeniu Izby posłów i znajdują się w sprawozdaniu stenograficznem, i czy ustępy te, jako już raz skonfiskowane, mogą stać się *eo ipso* przedmiotem powtórnej konfiskaty? Wnosząc z dotychczasowej praktyki w sensie przeczącym oświadczyła się c. k. Prokuratorja państwa w Wiedniu, niekonfiskując znanych ustępów z interpelacji Haucka, gdy te obiegły całą prasę wiedeńską i c. k. Prokuratorja państwa w Krakowie nie konfiskując wieczornej (prowincjonalnej) edycji nru 169 *Kurjera Polskiego* za dosłowny przekład wymienionych ustępów, w sensie zaś, potwierdzającym taż sama c. k. Prokuratorja państwa w Krakowie, konfiskując też same ustępy w edycji porannej (dla miasta) wymienionego numeru *Kurjera Polskiego*.

Sprawa niklu wikła się coraz bardziej. Minister stanowczo nie daje za wygraną, zamykając usta przeciwnikom niklu prostym argumentem, iż wyeliminowanie niklu jest jednoznaczne ze stratą 15 miljonów menniczego dla skarbu państwa. Na posiedzeniu z 23 b. m. komisja walutowa reasumowała poprzednią odnośną uchwałę na wniosek posła Abrahamowicza i podjęła nanowo debatę nad artykułem II. Bärnreither raz jeszcze bronił swojego wniosku, godząc się na bicie monety zdawkowej z gorszego srebra. Półkoronówki mogłyby zawierać tylko 700 części czystego srebra, dwudziestówki pół na pół srebro i miedź. Minister Steinbach dwukrotnie wystąpił w obronie monety niklowej, dowodząc cyfrowo jak znaczne straty przyniesie państwu osobliwie bicie dziesiątek z bronzu.

Rutowski popiera ministra. Przez powiększanie kosztów regulacji, czyni się całą sprawę złotej waluty tem bardziej nie popularną. Powoływano się na ciemnotę ludu wiejskiego. Wieśniak nie jest tak ciemny, ażeby nie umiał odróżnić niklu od srebra. Zresztą pomyłki i dzisiaj nie są wykluczone. Na wniosek Jaworskiego odroczono posiedzenie, pomimo protestów lewicy, która ostentacyjnie opuściła salę. Na posiedzeniu z 25 b. m. Menger przemawiał przeciw niklowi, Szczepanowski i Kaizl — ten ostatni z motywów oportunistycznych — za niklem. Wszyscy mówcy godzą się na wykreślenie z skali monet srebrnych półkoronówek.

Do komisji mieszanej w sprawie dodatku drożyźnianego, wybrała Izba posłów między innymi: hr. Gołuchowskiego, Lewickiego, Plenera, Kathreina Beera i Herolda.

Dwudziestu członków klubu Hohenwarta grozi secesją, jeśli klub nie da swym członkom wolnej ręki w sprawie regulacji waluty. *Grazer Volksblatt* każe domyślać się, iż na dnie secesji tkwią poważniejsze przyczyny, niż sama sprawa regulacji. Oczywiście, chodzi o sprawę rzekomej słowenizacji, i akcję klubów liberalnych w sprawie Abrama, która wywołać musi przeciwdziałanie ze strony żywiołów konserwatywnych, popierających równouprawnienie narodowości.

Rada miejska w Cilli solidaryzuje się z wymienioną akcją klubów liberalnych, uchwalając 24 b. m. jednogłośnie odnośną rezolucję.

Margrabia Morès został aresztowany i jest pod zarzutem dokonanej zbrodni pojedynku. Margrabia Morès przebił szpadą kapitana Mayera tak nieszczęśliwie, że Mayer w kilka godzin wyzionął ducha. Kara grożąca margrabiemu nawet w razie uwzględnienia łagodzących okoliczności wynosić będzie co najmniej dwa lata więzienia. W razie nie uwzględnienia łagodzących okoliczności grożą margrabiemu roboty przymusowe. Kodeks francuski podobnie jak inne europejskie karząc pojedynek jest surowy, ale obyczaje francuskie, podobnie jak obyczaje innych społeczeństw europejskich zmuszając pod grozą utraty czci do pojedynku — są surowsze.

TELEGRAMY.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 26 czerwca. W komisji walutowej przeszedł wniosek Abrahamowicza, dotyczący reasumowania uchwały o monetach niklowych większością 20 głosów przeciw 10. W dyskusji nad sprawą monet niklowych, są przeciw niklowi Baernreither, Gross, Hallwich, Heilsberg, Jax, Mauthner, Menger, Plener, Schaup i Suess. Minister Steinbach oświadczył, iż w razie gdyby nikiel zasadniczo wykluczono, rząd musiałby zaproponować podwyższenie podatków, a mianowicie podatku od cukru. Rezolucja Mengera wzywająca rząd, ażeby wycofał guldeny a wypuścił w obieg srebrne kuranty z pełną siłą płatniczą, przechodzi 34 głosami przeciw 5. Z kolei omawia komisja walutowa artykuł 12. Plener żąda bicia koron z lepszego srebra, niż projektowane. Srebro przedłożenia jest gorsze, niż każde inne, z jakiego bije się zdawkową monetę w Europie. Minister Steinbach bronił przedłożenia. Przy głosowaniu przechodzi brzmienie artykułu zgodne z przedłożeniem rządowem. Wniosek Eima dotyczący napisu na monetach: „Franciscus Josephus, Austriae imperator, Bohemiae, Galiciae, Illyriae rex, et apostolicus rex Hungariae“ przeszedł 17 głosami przeciw 12. Komisja walutowa zbiera się w poniedziałek zrana.

Zamach na kata.

Paryż 26 czerwca. Anarchiści powzięli plan uprowadzenia kata Deiblera, który ma stracić Ravachol'a. Zamach nie udał się tylko dlatego, iż Deibler opuścił restaurację, przy wyjściu z której miał zostać porwany, w licznem towarzystwie.

Cholera.

Petersburg 26 czerwca. Minister komunikacji udaje się na południe celem zarządzenia potrzebnych środków ostrożności przeciw cholerze.

Wiedeń 26 czerwca. *Fremdenblattowi* donoszą telegraficznie z Budapesztu, iż parlament uchwalił wystawę krajową odbyć w r. 1895. Rząd jest projektowi wystawy nieprzychylny, ze względu na ewentualne koszta. Rząd pyta, z jakich funduszów płacić się mają zapomogi zakładom przemysłowym i rękodzielniczym.

Wiedeń 26 czerwca. Cesarz odjeżdża w niedzielę z rana do Berna, dokąd przybędzie o godzinie 9 z rana. W południe odbędzie się pochód uroczysty, w dalszym ciągu strzelnie do celu, wieczorem pochód z pochodniami i iluminacja. 2 lipca odjeżdża Cesarz do Monachjum i Tegernsee na ślub ks. Amalji, córki ks. Karola Teodora bawarskiego, brata cesarzowej Elżbiety, doktora medycyny.

Praga 26 czerwca. Konsorcjum teatru narodowego postanowiło z okazji tryumfów trupy czeskiej na scenie wystawy teatralno muzycznej w Wiedniu, postawić biust marmurowy Smetany w foyer teatru narodowego. Dyrektorowi Schubertowi ofiarowano dar honorowy.

Budapeszt 26 czerwca. Wniosek Maradasza, zmierzający do zamiany dyet poselskich w stałą pensję, przeszedł. Minister Szapary odpowiadał na interpelację Varadego dotyczącą udziału teatru narodowego w wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu. Minister sądzi, iż byłoby błędem ze strony teatru, gdyby rozmyślnie nie uczestniczył wiele pokoju i cywilizacji. — Odpowiedź ministra przyjęła Izba z zadowoleniem do wiadomości.

Budapeszt 26 czerwca. Minister Weckerle omawiał przekroczenia budżetu z roku 1891. Przekazano je do przejrzenia komisji rachunkowej. Dalszy ciąg rozpraw we czwartek.

Wiedeń 26 czerwca. Akcje kredytowe 314·75, kredyty węgierskie 356·75, Laenderbanki 222, akcje banku angielskiego 154, akcje alpejskie 67·80, kolej państwowa 302·75 lombardy 99·25, losy tureckie 41·70, renta majowa 95·15, renta węgierska 110·20, ruble 119.

Wiedeń 26 czerwca. Dozwolenie eksportu ze strony Rosji nie wywołało oczekiwanych skutków. Kursa zbożowe są: żyto 8·50, pszenica 8·77, kukurydza 5·40, owies 6·35, spirytus prima 18. Jaja 52 sztuk za 1 złr. Masło en gros za 100 kilogramów 65 do 110 złr., w sprzedaży detalicznej 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za kilogram.

Budapeszt 26 czerwca. Pszenica 8·54, owies 5·41, kukurydza 4·78, rzepak 11·70, spirytus 17·70.

Paryż 26 czerwca. Attaché wojskowy poselstwa Stanów Zjednoczonych Baruys przyznał się, iż Greiner doręczał mu tajne dokumenty, przeczy wszakże, ażeby pośredniczył w ich przesyłaniu dla użytku Włoch i Niemiec. Obiega wieść, iż Baruys już został odwołany.

Bolonja 26 czerwca. Zasypany na przestrzeni 30 metrów tór kolejowy pod Monte Sasso został już naprawiony i oddany do użytku. Publiczność nie jeździ jednak koleją w obawie dalszych wypadków osunięcia się skały. Zasypane są 3 domy i 31 osób.

Filadelfja 26 czerwca. Pod Harrisburgiem zderzyły się w nocy dwa oddziały pociągu osobowego. Dwa wagony zostały zdruzgotane, kilka osób zginęło, czterdzieści odniosło rany.

Londyn 26 czerwca. Theatre royal w Birkenhead pod Liwerpolem spłonął. Nikt nie odniósł żadnej rany.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 25 czerwca

Waluty.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie za 100	58 20	58 60
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40

Papiery wartościowe.

Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 —
4½% „ „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładn. kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50

Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)

	płacą	żądają
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —

Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).

	płacą	żądają
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —

Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
„ „ „ węgierskie	11 75	12 50
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 24 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	335 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% „ „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 40	105 10
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 24 czerwca

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	102 75
5% „ „ „ „ II do V	— —	102 25
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	99 —
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 35
5% „ „ „ „ V	— —	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 czerwca

Renty.

	zł. ct.	zł. ct.
[illegible] renta papierowa	95 45	95 65
[illegible] „ srebrna	95 15	95 35
4% „ złota austrjacka	113 30	113 55
[illegible] „ papierowa austrjacka	100 75	100 95
4% „ złota węgierska	111 10	111 30
5% „ papierowa węgierska	100 60	100 80

Obligacje.

	zł. ct.	zł. ct.
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 25	105 25
5% „ „ węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% „ „ „	91 50	92 40

Listy zastawne.

	zł. ct.	zł. ct.
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 20	112 —
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110 —
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	101 —	101 50
4% „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

Priorytety.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% „ „ Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	84 70	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 80	94 80
[illegible] „ „ południowej	147 50	149 50
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 80	94 80

Akcje.

	płacą	żądają
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	154 25	155
„ wiedeńsk. banku związków 100 „	116 25	116 60
„ austr. zakładu kredyt. ziem 80 „	388 25	390 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przem. 160 „	316 50	317 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	358 50	359 25
„ galic. banku hipotecznego 200 „	338 —	—
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	223 —	225 50
„ austro-węg. bank 600 „	997 —	1000 —
„ Unionbanku 200 „	247 25	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 „	91 50	92 —
„ „ Alfölda 200 „	200 50	201
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2910	2930 —
„ „ Karola Ludwika 200 „	214 —	214 50
„ „ Koszyce-Bogumin 200 „	181 50	182 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	241 —	242 50
„ „ państwowej 200 „	302 60	303 40
„ „ południowej 200 „	101 —	101 75
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	200 —	200 25
„ „ węg. półn.-wschodniej 200 „	197 —	197 50
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	69 —	69 50
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180 —	180 50

Losy.

	płacą	żądają
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	141 80	142 20
„ „ 1860 „ 100 „	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 100 „	182 25	183 25
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	142 —	143 —
„ „ regul. Cisy	135 25	136 25
„ austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
„ miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	41 90	42 40
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
„ kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
„ miasta Krakowa	23 25	23 90
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
„ „ „ węgierskie	12 —	12 25
„ Rudolfa	23 50	25 —
„ miasta Stanisławowa	30 —	32 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 96
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 75	120 —

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

- 7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza **(posp.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
- 10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
- 9·20 wiecz. z Krakowa, 9·25 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwow** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
- 10·55 noc z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa **(osob.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg.-Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**
- 1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**
- 8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic **(miesz.)**
- 7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa **(miesz.)**
- 4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**
- 5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**
- 8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

- 4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
- 6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
- 2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
- 8·10 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
- 9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
- 8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
- 7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
- 7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
- 5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·53 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
- [illegible] pop. Podg. przst., [illegible] „ Podg.-Pł., [illegible] „ Zwierzyn., [illegible] „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
- 10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**
- 8·21 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
- 7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.